Cena 10 groszy.

# Echo

Rok V, № 342. Łódź, Poniedziałek 30 grudnia 1929 r.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

# Wielka afera w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

## Wyrabianie posad za łapówki dolarowe.

**Lwów**, 30 grudnia (Od wł. k.) W tutejszej dyrekcji kolejowej wykryto

**wielką aferę łapówkową,**

w którą wmieszani są referenci. Pobierali oni od 100 do 200 dolarów od osób starających się o miejsca na kolei przyczem umów przeważnie

**nie dotrzymywali.**

Aferę tę zdemaskował Rusin z Sądowej Wiszni niejaki Lewicki jeden z zawiedzionych kandydatów na posadę konduktora

Pośrednictwem przy wyrabianiu posad zajmował się

**były poseł**

narodowo demokratyczny Dolanowicz prezes polskiego związku kolejarzy

Wśród urzędników wmieszani są w aferę referenci personalni dyrekcji: Tabór. Szentaler i Karczewski oraz

**naczelnik stacji lwowskiej**

Rudnicki. W lwowskiej dyrekcji kolejowej szajka ta obsadziła ostatnio za łapówki około 40 Rusinów. Spodziewane są dalsze aresztowania. Specjalna komisja śledcza przesłuchuje obecnie wszystkich ostatnio

**zaangażowanych pracowników.**

Afera ta wywołała we Lwowie olbrzymie wrażenie.

# Wóz pod lokomotywą.

## Cudowne ocalenie pijanego wieśniaka.

**Łódź**, 30 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem na odcinku toru kolejowego Andrzejów — Widzew wydarzył się wypadek kolejowy, który na szczęście odbył się bez ofiar w ludziach.

Pociąg towarowy zdążający z Piotrkowa do Skalmierzyc, prowadzony przez maszynistę Leona Warchoła, wpadł na przejeździe nieobsługiwanym przez nikogo

**na jednokonny wóz**

Edwarda Wolbacha, zamieszkałego we wsi Wionczyn-Górny.

Wóz został doszczętnie strzaskany, koń zabity, zaś Edward Wolbach wyrzucony siłą zderzenia upadł na pole nie odnosząc jednak

**najmniejszego szwanku.**

Jak ustalono winę wypadku ponosi Wolbach, który wracając do domu wstąpił do knajpy znajdującej się w odległości 300 metrów od miejsca wypadku.

## Znamienne słowa nowego premjera.

# „Nie mamy zamiaru oszczędzać ani siebie, ani swoich współpracowników!"

## Ostatnie konferencje w Spale.

**Warszawa, 30 grudnia.** (Od wł. kor.). Zaprzysiężenie nowego rządu nastąpi przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku jutro, we wtorek o g. 1 po południu. Premjer Bartel oświadczył dosłownie co następuje:

„Czeka mnie ciężka i bardzo odpowiedzialna może

**cięższa niż kiedykolwiek**

praca. Przystępuję do spełnienia zadań wynikających z zaufania, jakiem mnie obdarzyli Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski

**z wiarą i najlepszą wolą.**

W pracy tej nie mamy zamiaru oszczędzać ani siebie, ani swoich współpracowników. Tego wymagają od nas interesy Państwa i jego obywateli.

**REORGANIZACJA GABINETU PREZESA RADY MINISTRÓW.**

Należy zaznaczyć, iż gabinet prezesa rady ministrów ulegnie radykalnej reorganizacji. Personel biurowy gabinetu

**będzie zredukowany.**

Dotychczasowy szef p. Paciorkowski odejdzie ze swego stanowiska i obejmie prawdopodobnie

**województwo łuckie.**

Generalnym sekretarzem zostanie porucznik Zaćwilichowski.

**W SPALE.**

**Warszawa, 30 grudnia.** (Od wł. kor.). Wczoraj punktualnie o godzinie 10 min. 15 rano premjer Bartel w towarzystwie por. Zaćwilichowskiego wyruszył krytym samochodem do Spały, celem przedłożenia Prezydentowi

**listy nowego gabinetu.**

O godzinie 12 min. 45 Prezydent Mościcki zaprosił premjera Bartla na konferencję do swego gabinetu. — Konferencja ta trwała z górą

**dwie godziny.**

O godzinie 3-ej Prezydent położył swój podpis obok wielkiej pieczęci pod listą nominacyjną wystosowaną do premjera Bartla i pod 13-tu nominacjami indywidualnemi, skierowanemi

**do 10-ciu ministrów**

i trzech kierowników ministerstw. Następnie premjer Bartel wyruszył w powrotną drogę. Wieczór spędził na zasłużonym odpoczynku

**po kilkudniowych trudach.**

Premjer Bartel przejmuje urzędowanie dzisiaj przed południem z rąk d-ra Kazimierza Świtalskiego. Jednocześnie w poszczególnych resortach rozpoczną urzędowanie nowi ministrowie.

—x—

## Skandal ministerjalny w Belgji.

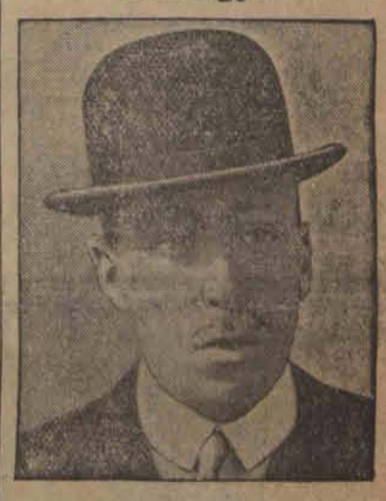

**PAWEŁ TSCHOFFEN**

belgijski minister kolonji musiał podać się do dymisji z powodu ujawnienia przykrej dla niego afery. Po bankructwie wielkiego banku Chaudoir, którego pasywa wynoszą 80 miljon. franków złotych, ujawniło się, że minister Tschoffen był doskonale płatnym członkiem rady nadzorczej tego banku, wzamian za co ułatwiał mu otrzymywanie kredytów w banku państwa. (h)

## Indje żądają niepodległości.

MAHATMA GHANDI

Wojownik narodowy Hindusów wódz w walce z jarzmem angielskiem odrzucił propozycje rządu brytyjskiego odbycia narad na temat samorządu dla Indyj. Wszechindyjski kongres w Lahore uchwalił na wniosek Ghandiego żądać od Anglji uznania zupełnej niepodległości Indyj. (w)

**„ODEON" — „WODEWIL"**

**Dziś premjera!**

**HARRY LIEDTKE**

Bawi wzrusza i czaruje brawurową grą w obrazie najnowszej produkcji p. t.

**RYWAL WŁASNEGO SYNA**

**Nad program:**

**FARSA**

UWAGA: Wyświetlają kinoteatry „Odeon" i „Wodewil jednocześnie.

## *Zmiana w kierownictwie polityki watykańskiej.*

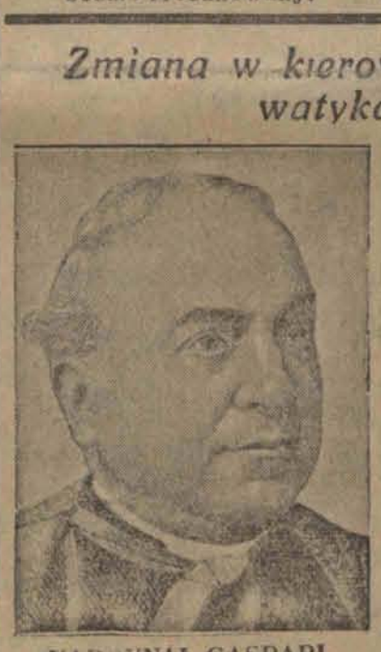

KARDYNAŁ GASPARI

dotychczasowy kierownik polityki watykańskiej.

KARDYNAŁ PACELLI

Obiegające już od roku pogłoski o ustąpieniu kardynała - sekretarza stanu ks. Gasparriego, współtwórcy paktu laterańskiego z Włochami, obecnie mają się urzeczywistnić. Stojący w 78 roku życia kardynał ustępuje tuż po nowym roku, jego miejsce zaś obejmuje kardynał Pacelli, b. nuncjusz w Berlinie (o czem już donosiliśmy). (w)

—x—

## Życzenia noworoczne dla Prezydenta Mościckiego i członków rządu.

**Łódź**, 30 grudnia. Jak nas informują, dorocznym zwyczajem wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczołt będzie przyjmować przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych oraz przedstawicieli organizacyj społecznych, które pragną złożyć życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i rządu.

Przyjęcie odbędzie się w środę, dnia 1 stycznia 1930 roku o godzinie 1 po południu. (x)

—x—

## Wisła zapadła w sen zimowy.

**Warszawa, 30. 12.** (Od wł. koresp.) — Wisła na całej swej długości zapadła

**w sen zimowy.**

Wszystkie przystanie i statki zjechały do portów. Żegluga została wstrzymana.

—x—

## Ruch w Hadze.

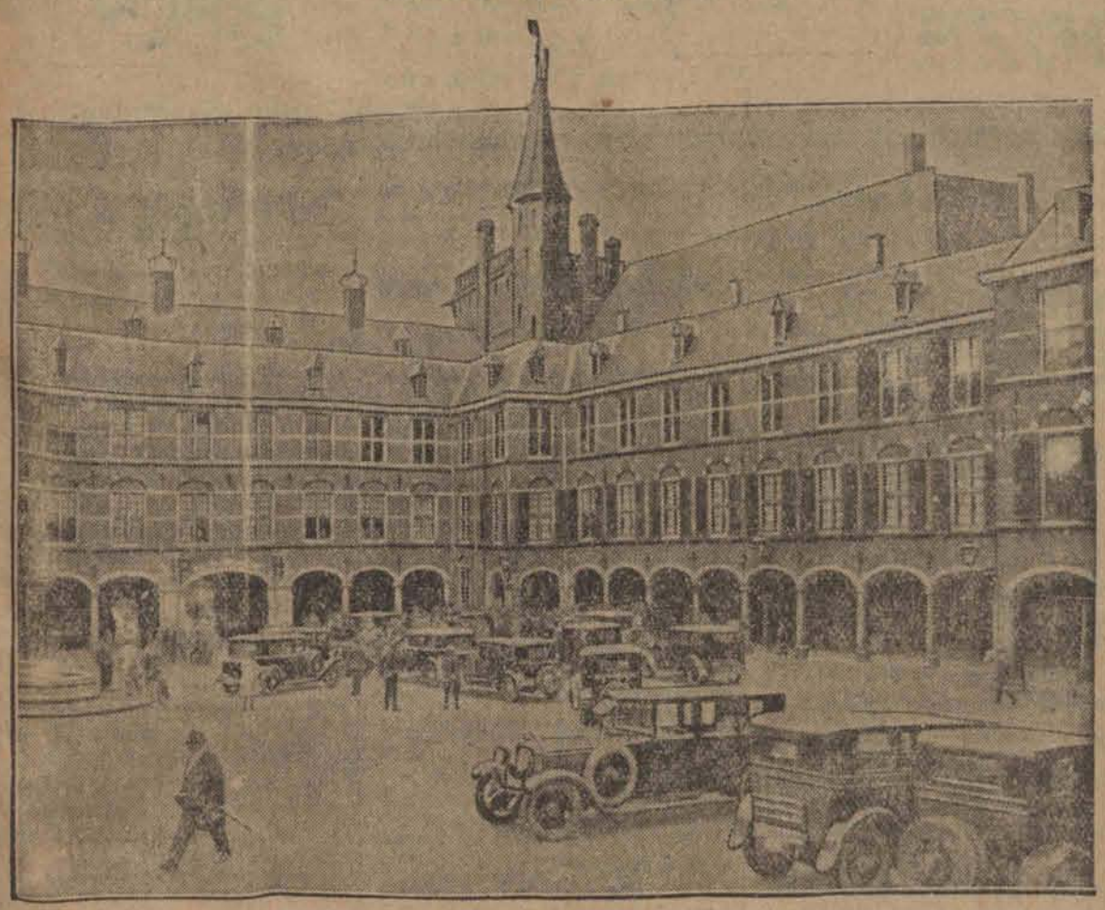

W związku ze zwołaną na dzień 3 stycznia konferencją haską, za- czął się już zjazd urzędników rozmaitych delegacyj. Na zdjęciu widzimy ruch, jaki zapanował przed holenderskim parlamentem, siedzibą konferencji. (w)

## *Dla dzieci policjantów.*

Podczas Świąt Bożego Narodzenia. Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" urządziła choinkę dla dzieci funkcjonarjuszy P.P. Między innemi rozdano mnóstwo podarków. Fot. Meyer.

# Rekord polskiego budownictwa lotniczego.

## 310 kilometrów na godzinę.

**Warszawa, 30. 12.** — Jak donosiliśmy, państwowe zakłady lotnicze w Warszawie wyprodukowały płatowiec pościgowy „P. 1" konstrukcji inż. Zygmunta Puławskiego, który może rozwinąć szybkość

**310 km. na godzinę.**

Również czas wznoszenia się tego samolotu jest krótszy aniżeli u innych typów europejskich. Od używanego w polskiej armji „Spada" jest „P. 1" szybszy

**o 70 km. na godzinę.**

Odznacza się przytem niespotykaną przy innych aparatach widzialnością, co podczas walk powietrznych dla pilota ma bardzo wielkie znaczenie.

Osiągnięto to za pomocą złamania skrzydeł, którym zamiast formy prostokąta, nadano

**kształt lotek ptaka.**

Cofnięte nieco siedzenie pilota umożliwia mu spoglądanie w dół pod skrzydłami, które przymocowane są do kadłuba u góry i podparte dwoma zastrzałami.

Konstrukcja samolotu „P. 1" odznacza się

**wielką trwałością,**

co przy walce i związanych z nią ewolucjach powietrznych ma ogromne znaczenie. Współczynnik bezpieczeństwa bowiem nowego samolotu polskiego określono liczbą 14, gdy tymczasem dotychczas używane przez nas „Spady" mają współczynnik bezpieczeństwa tylko 8. „P. 1" jest więc niemal dwukrotnie trwalszy.

W końcu lutego kpt. Orliński podejmuie na nowym samolocie polskim

**wielki lot propagandowy**

po całej Europie. Kpt. Orliński odwiedzi Rumunję, Jugosławję, Grecję, Konstantynopol, Czechosłowację, Włochy i Francję.

W jesieni samolot polski wystawiony będzie

**w praskim salonie lotniczym.**

Drugi taki sam płatowiec stać będzie na lotnisku w Le Bourget, stanowiącem ośrodek lotniczy całego świata.

Równocześnie z „P. 1" państwowe zakłady lotnicze wyprodukowały drugą maszynę najwolniejszą i najbezpieczniejszą w Europie. Jest to jednopłatowiec osobowy konstrukcji inż. Dąbrowskiego i inż. Kota, metalowy, kryty płótnem.

Maszyna ta odznacza się niezwykle krótkim startem, wynoszącym

**około 40 metrów**

i jeszcze krótszem lądowaniem co ma ogromne znaczenie przy lotach turystycznych.

——xx——

## *Wdzięczna Rumunja*

## przyznała ministrowi Dutkiewiczowi działkę ziemi.

**Warszawa, 30. 12.** Nowy kierownik min. sprawiedliwości p. Feliks Dutkiewicz ma poza sobą wybitne

**zasługi dla Rumunji.**

P. Feliks Dutkiewicz, będący w czasie rewolucji rosyjskiej członkiem rady miejskiej w Kiszyniowie, a następnie naczelnikiem milicji miejscowej, wybrany został jako przedstawiciel ludności polskiej

**do sejmu besarabskiego**

i na historycznem posiedzeniu tego zgromadzenia, na którem uchwalono przyłączenie Besarabji do Rumunji był jedynym posłem mniejszościowym, który głosował za przyłączeniem. Pozatem p. Dutkiewicz odegrał wybitną rolę w dziele utrzymania ładu w wyzwalającej się Besarabji.

Za zasługi położone dla sprawy uniezależnienia tego kraju i przyłączenia go do Rumunji został przez naród rumuński nagrodzony przydzieleniem mu

**50 ha ziemi**

na własność, pozostając na zawsze we wdzięcznej pamięci miejscowego społeczeństwa i narodu rumuńskiego.

——xx——

## *Hokej Francja — Niemcy w Barcelonie.*

Podczas gdy u nas panuje już zima, w słonecznej Hiszpanji można jeszcze hołdować letnim sportom. Na ilustracji: Mecz hokejowy Niemcy — Francja, rozegrany w Barcelonie, zakończył się zwycięstwem Niemiec 8:2. (w)

# Dramatyczne szczegóły
# UCIECZKI 7 WIĘŹNIÓW.

## Cywilna ludność bierze udział w obławie.

**Chełmno, 30. 12.** Jak już donieśliśmy zbiegło onegdaj o godz. 5 po poł. z więzienia w Chełmnie

**7 więźniów.**

W związku z tem dowiadujemy się następujących szczegółów. W czasie gdy dozorca Karol Pinert rozdawał kolację na oddziale pojedyńczych cel, gdzie **umieszczeni są niebezpieczni** aresztanci, odsiadujący długoterminowe więzienie, z celi nr. 5 wypadł

**więzień Franciszek Szczutkowski.**

Bandyta rzucił się na dozorcę, chwycił go za gardło zawlókł do celi i począł go bić, kopać wreszcie uderzył go stołkiem w głowę. Pinert zwalił się na ziemię

**i stracił przytomność**

Szczutkowski, sądząc że dozorca nie żyje, wyrwał mu z ręki pęk kluczy. Otworzył niemi wszystkie pojedyńcze cele i wypuścił znajdujących się tam aresztantów, którzy pod jego komendą wybiegli na podwórze. Stojącego przy bramie wejściowej drugiego dozorcę siłą odepchnęli, zadawszy mu

**kilka ciosów,**

poczem więźniowie otworzyli bramę i wybiegli na ulicę.

Mieszkająca w zabudowaniach więziennych żona Pinerta słyszała jakieś krzyki wzywające pomocy, dochodzące z jednej cel. W pierwszej chwili Pinertowa sądziła, że więźniowie pobili się ze sobą. Gdy w chwilę potem usłyszała głos męża, pobiegła do dyżurnego. W drodze jednak Pinertowa została przez kogoś uderzona w głowę, tak że straciła przytomność.

Naczelnik więzienia sędzia grodzki Swiba zaalarmował natychmiast policję a równocześnie zwrócił się do komendanta garnizonu

**o pomoc.**

Stwierdzono, że z więzienia uciekli: P. Kufel, Franciszek Szczutkowski, Piotr Rychlicki, Zygmunt Łuczkowski, Kazimierz Szczykowski, Roman Banach i Alfred Strelau.

Komendant pow. pol. kom. Graczyk, st. przod. Judkowiak i por. 8 pułku strzelców Szpotański, natychmiast zarządzili obławę z udziałem 60 policjantów oraz kompanji wojska, podzielonej na małe patrole.

Na wieść o ucieczce 7 więźniów do naczelnika więzienia z okolicznych folwarków

**zgłosiło się 18 jeźdźców,**

ofarując swe usługi w pościgu. Ponadto w obławie uczestniczyła ludność okoliczna.

Po kilku godzinach zbiegłych więźn. Smykowskiego schwytano we wsi Czarin, Banacha we wsi Rubno, trzeciego zaś Strelau na torze kolejowym w pobliżu Kornatowa.

Pozostali więźniowie zbiegli prawdopodobnie w stronę

**Prus Wschonich.**

Pościg trwa.

Zatrzymani aresztanci sprowadzeni do więz. zeznali, że ucieczka nie była planowana, lecz że zostali nią zaskoczeni niespodziewanie w momencie pobicia dozorcy Pinerta i wypuszczenia ich z cel przez Szczutkowskiego. Z jego namowy zbiegli. Groźny inicjator ucieczki, bandyta Szczutkowski, odsiadujący karę więzienia za zamordowanie żandarma chciał również

**zabić żonę dozorcy**

Pinerta, w chwili gdy biegła do dyżurki.

——:o:——

## *P. P. S. chce zgłosić votum nieufności*

## dla ministrów Prystora i Boernera.

Stosunek PPS. do nowego rządu nie jest jeszcze wyraźnie skonkretyzowany. Dzisiejszy „Robotnik" daje wyraz

**wielkiego żalu**

do premjera Bartla, iż pozostawił w gabinecie ministra Prystora. W związku z tem podobno PPS. ma zgłosić votum nieufności dla ministrów

**Prystora i Boernera.**

# Maturzystka odebrała sobie życie.

**Lwów, 30. 12.** (Od wł. k.) W parku Kilińskiego odebrała sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru 24-letnia Augustyna Rejówna

**maturzystka seminarjalna**

rodem z Będzina. Na zwłoki natknął się w krzakach dozorca parkowy. Przy desperatce nie znaleziono żadnego listu.

## 2-gi stycznia
## PRACOWITYM DNIEM KONTROLERÓW SKARBOWYCH.

**Łódź, 30 grudnia.** Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi w dniu jutrzejszym upływa ostateczny termin wykupywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930.

W związku z powyższem w dniu 2 stycznia 1930 roku wyrusza na miasto

**kontrolerzy,**

którzy sprawdzać będą przedsiębiorstwa i w razie stwierdzenia braku świadectwa przemysłowego na rok 1930 — spisywać będą protokóły, które pociągną za sobą dotkliwe kary.

Aby zapobiec natłokowi w ostatnim dniu — należałoby dziś zaopatrzyć się w świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne. (y)

## „Orlę" walczy z alkoholem.

### *Ciekawy odczyt dla młodzieży.*

**Łódź, 30 grudnia.** — W dniu wczorajszym w Kole VI Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" wygłoszony został odczyt p. t. „Alkohol a dziecko i młodzież".

Temat ten poruszył w obecności licznych członków „Orlęcia" referent przeciwalkoholowy przy zarządzie okręgowym Z. P. M. P. Orlę p. S. Jędraszczyk.

W odczycie poruszona była sprawa alkoholizowania szerokich mas ludności polskiej, dalej omawiane były dane statystyczne z poszczególnych dzielnic Polski wykazujące

**ilość spożytego alkoholu**

przez dzieci i młodzież szkolną. Wskazując wreszcie na wpływ alkoholu na rozwój psychiczny człowieka oraz na sposób walki z tym największym wrogiem ludzkości — p. Jędraszczyk odczyt zakończył.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja. Odczyt został wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj tramwaj linji II — zdążający w stronę Chojen przed domem, ul. Rzgowska 63, przejechał na śmierć 8-letnią dziewczynkę Helenę Sztek, która wypadłszy z bramy, chciała przebiec jezdnię i poślizgnąwszy się wpadła pod tramwaj.


„CAPITOL" Dziś premjera! **Miłość Księcia Sergjusza** Dramat wielkich uczuć w ogniu i pożodze rewolucji.

W rolach głównych: **BILLIE DOVE, MIKOŁAJ SUSANIN ANTONIO MORRENO**

Ilustracja Śpiewnai Rosyjskiego Chóru Artystycznego Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana. **Gmach kina centralnie ogrzewany.**

Nowootworzone **Kino „ŚWIT"** Pomorska 89 (róg Magistrackiej)

Dziś wielka premjera! **NA ZGUBNEJ DRODZE** (Kobieta z tłumu).

W roli głównej urocza **CLARA BOW** oraz **RICHARD ARLEN** Potężny dramat z życia wielkomiejskiego. **Na 1 seans wszystkie miejsca po 40 gr. Sala centralnie ogrzewana.**

**UWAGA OGRODNICY!** Nadszedł wielki transport najlepszego inspektowego szkła. Ceny konkurencyjne. H. KRÓL, Ogrodowa 4, telefon 139-09.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI** Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła, i płuc. Przyjmuje 12—2 i 5—7 Konstantynowska Nr. 9.

**DOKTÓR WOŁKOWYSKI** Cegielniana 25, tel. 126-78 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

**LECZNICA** LEKARZY SPECJALISTÓW INSTYTUT ROENTGENOWSKI, LABORATORJUM ANALITYCZNE GABINET DENTYSTYCZNY Zgiersk ,16-33 Czynna od -ej wiecz. w niedzielę i po poł. Wszystkie s atystyka. Kąpiele ś a kwarcowa ja, RÖ szczepieni jezu, kału, krwi, piwoc d.). Opewacje, opa miasto.

**Dr. I ZER** Choroby ryczne. UL. ZIELC L. 185-49. Przyjmuje -8½ w.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA** Lekarzy-specjalistów w ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet PORADA 3 zł.

**Dr. Sołowiejczyk** Choroby skórne i weneryczne. PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92. Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz., w niedziele i świ[ęta] od 10 — 2.

**Dr. med. H. LUBICZ** UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32. Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. Niewiażski** ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w wieczór. W niedziele i święta od 9 do 1 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. Różaner** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznem słońcem górskiem. ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

**APOLONJA MILCZAREK** ul. Dąbrowska 30 zgubiła legitymację zapomogową Nr. 14364 wyd. w Łodzi i kartę zwolnienia z pracy wyd. w f. Meissner.

**LECZNICA** Lekarzy specjalistów przy ul. Zachodniej Nr. 27 (róg Konstantynowskiej). Tel. 116-44. Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz. Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności: Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardł. i nos.) Dr Dobrowolski (chor. skórne i wener.) Dr. Jasiński (chor. kobiece i akusz.) Dr. Probst " " " Dr. Jastrzębski (chor. oczu) Dr. Koliński " " Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne) Dr. Trawiński " " Dr. Kołudzki (chor. wewnętrzne) Dr. Misjon " " Dr. Rejterowski (chor. płuc) Dr. Knichowiecki (chor. dzieci) Dr. Woźniakówna J. " " Dr. Siwiński (chor. ner. i psych.) Gabinet dentystyczny Lek. dentysta Piotrowska. Lampa kwarcowa i wszelkie analizy.

**Ogłoszenia drobne**

PRZYBŁAKAŁ się pies, wilk. Odebrać można za zwrotem kosztów, ul. 11 Listopada 14 (dawniej Piękna) Chojny.

BRONISŁAWA Rumuńska, ul. Drewnowska 101, zgubiła kartę od paszportu, wyd. w f. I. K. Poznańskiego.

DOM drewniany o trzech pokojach do sprzedania. Wiadomość ul. Ciasna 15, przy Szosie Paljanickiej.

ZAGINAŁ mały czarny piesek pod spodem i łapki białe. Odprowadzić za zwrotem kosztów ul. Kilińskiego 35 m. 21.

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikację i wenecką robotę. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna, I piętro.

PRZYJMĘ jednego pana na mieszkania. Przejazd 35, m. 6.

# Karabiny maszynowe
## W DOMU CZCIGODNEGO BANKIERA.
### *Zdemaskowanie herszta bandy.*

Przed kilku dniami, nad brzegiem jeziora Michigan, zdarzył się drobny wypadek automobilowy, który miał obfite w skutki następstwa.

Mianowicie jakiś wielki, bardzo elegancki samochód zawadził o auto, jadące z przeciwnej strony. Ponieważ wina była po stronie właściciela automobilu luksusowego, pełniący w tem miejscu służbę policjant drogowy, Charles S. Kelly, zbliżył się do niego,

**chcąc go wylegitymować.**

W tej chwili jednakże pasażer luksusowego automobilu dobył rewolwer i trzema wystrzałami położył policianta trupem. Następnie skoczył zpowrotem do auta, pochwycił kierownicę i umknął z miejsca zbrodni.

Kiedy jednakże dosięgał już przedmieść, nagle samochód jego zepsuł się, wówczas przysko czył on do innego przejeżdżającego auta, grożąc rewolwerem, kazał szoferowi wysiąść i skradzionym samochodem umknął przed pościgiem.

Pozostał jednakże ślad: porzucony samochód na szosie. Policja przeszukała go dokładnie, znalazła rachunki za naprawę i konserwację auta, a w warsztacie, który wystawił te rachunki, stwierdziła, że ostatnim właścicielem automobilu był niejaki Frederick Dane.

Odkrycie to

**zdziwiło policję.**

Frederick Dane, bowiem, cieszył się sławą bardzo czcigodnego obywatela, znano go jako bankiera, który wycofał się z interesów i żył dostatnio ze znacznego swego majątku, a niedawno kupił sobie nawet piękne dobra nad brzegami jeziora.

Rewizja w domu Dane'a, dała jednak

**nieoczekiwane wyniki.**

Znaleziono dwa karabiny maszynowe, kilkaset taśm amunicji do nich, dwa karabiny, całe worki naboi6w i bomby łzawiące.

Dalej znaleziono papiery wartościowe na sumę

**320 tysięcy dolarów,**

które zginęły podczas napadu bandyckiego w mieście Jefferson, stanu Wisconsin.

W ten sposób, wspomniany na początku, wypadek samochodowy pomógł w odkryciu oddawna poszukiwanego herszta bandy, urządzającej napady na banki.

Policja jest przekonana, że Dane dlatego zamordował policjanta, Charlesa S. Kelly, że nie chciał, ażeby przy przesłuchaniu zdjęto odciski z jego palców, których porównanie z odciskami na meblach i przedmiotach w obrabowanych bankach, byłyby z pewnością naprowadziło władze śledcze na wykrycie prawdy, która zresztą i tak sama się wykryła.

# ZNISZCZONE BUTY I BRUDNY KOŁNIERZYK
## należą w Rosji do dobrego tonu.

Od kilku lat panuje w Sowietach stała epidemja mniejszych lub większych defraudacyj z kas urzędów państwowych. Typ defraudanta wszedł nawet do współczesnej literatury rosyjskiej i opanował scenę. Głośna jest, poświęcona temu tematowi powieść Katajewa „Rastratczyki" („Defraudanci"), przerobiona również na utwór sceniczny.

To się dzieje wskutek osobliwego układu życia, jaki zapanował w Rosji. Zmonopolizowanie całego życia politycznego i gospodarczego przez państwo, skazało olbrzymie rzesze ludności miejskiej na prowadzenie marnego żywota sowieckich funkcjonarjuszy państwowych. 75 procent ludności miast rosyjskich otrzymuje w tej lub innej postaci

**wynagrodzenie od państwa,**

które jest głównym pracodawcą nie tylko w stosunku do urzędników, lecz również w stosunku do robotników, pracowników handlowych i t. p.

Nikt w Rosji nie może marzyć o polepszeniu swego losu, o uzyskaniu lepszych warunków pracy. Wszyscy zadowolnić się muszą nędzną płacą, jaką państwo-monopolista wyznaczyło swym pracownikom. W tej sytuacji rodzi się naturalny pęd ku defraudacji, jako ku jedynemu możliwemu źródłu tymczasowego ulżenia swej sytuacji.

Niezwykle skomplikowany charakter sowieckiej machiny biurokratycznej utrudnia kontrolę i ułatwia defraudowanie skarbowych pieniędzy.

W olbrzymiej większości wypadków defraudacje te nie przyczyniają się jednak do wzbogacenia defraudantów. Dzieje się to dlatego, że w Rosji bolszewickiej tępione są bez litości wszelkie zewnętrzne objawy dobrobytu.

Do „dobrego tonu" należą wytarte ubranie,

**zniszczone buty,**

brudna bielizna, nędzne mieszkanie. Względy osobistego bezpieczeństwa, obawa przed oskarżeniem o kontr-rewolucję, wstrzymują defraudantów przed lokowaniem pieniędzy w niezbędnych wartościowych rzeczach. Celem, na który wyrzucają się w Rosji zdefraudowane pieniądze, są zwykle hulanki w kilku istniejących „kasynach", gra hazardowa w karty, lub na wyścigach.

**Piąta rocznica zgonu wielkiego pisarza.**

# Jack London-włóczęga z Bożej łaski.
## Niewygasła żałoba Anglji i Ameryki.

**Londyn,** w grudniu.

Anglja i Ameryka oraz reszta świata nie mogą zapomnieć o wielkim pisarzu. Piąta rocznica śmierci Jack Londona pozwala stwierdzić, że żyje on nadal w sercach swych miljonów czytelników. Albowiem same jego życie było powieścią. Mając lat piętnaście miał już po za sobą bogatą przeszłość: był już gazeciarzem, chłopcem okrętowym, kelnerem i robotnikiem fabrycznym. Uczęszczał do wyższej szkoły na skrócony kurs nauki, skąd go matka jednak przepędziła do pracy fabrycznej — pieniędzy bowiem zawsze mało było w domu.

Mając lat szesnaście był

**kapitanem floty żaglówek,**

omijającej zdala wszelkie posterunki policyjne. Załogę statku Jacka stanowiła dziewczyna — „królowa" poławiaczy ostryg. „Królowa" kochała go, gotowała mu pożywienie i dbała o porządek. W portach, gdzie sprzedawano złowione ostrygi,

**spirytus lał się strumieniem.**

Jack nienawidził jednak wódki, ale pił ją. Pił, bowiem był mężczyzną między mężczyznami. On, kapitan statku, jedyny posiadający dziewczynę na statku, musiał we wszystkiem imponować swym towarzyszom. Pił więc na umór!

Ukończywszy dziewiętnasty rok życia, powrócił ze swej włóczęgi. Umiał czytać i pisać, dużo widział świata i dużo książek przeczytał, by wiedzieć, że właściwie nic nie wie.

„Włóczęga z Bożej łaski" — tak sam się nazywał w czasach swej włóczęgi. Lecz teraz poczuł tęsknotę do włóczęgi po dalekich obszarach docie kań myślowych. Nęciło go to, co jest nazwą wszelkiego „dla czego i dokąd" — filozofja. Szkoła, biljoteka, egzamina — oto co wypełniać mu wkrótce poczęło dni. W trzy lata po rozpoczęciu nauki należy już London do przodujących pisarzy Stanów Zjednoczonych jest jednym z najbardziej czynnych studentów San Francisko. W międzyczasie jednak odbywa podróż na Alaskę, gdzie odkryte zostały pokłady złota (1897 r.) Podróż ta poza niebezpieczeństwami i przygodami nie dała mu żadnych zysków — nie zdobył złota. Ale znów nowe „milieu". Zbliża się

**do świata poszukiwaczy złota.**

Indjan, wilków i psów, wiecznych śniegów — i staje się ich natchnionym piewcą.

Ta dziwna organizacja duchowa i fizyczna, pełna dziwnej poprostu pilności w każdej pracy, zdolność pochłaniania czasu, natura o możliwościach szerokich, zdobywających z każdego drobiazgu coś wartościowego, — oto zalety, które podziw wywołują nawet śród jego współzawodników i zwyciężonych. Przedziwny geniusz woli, który po najcięższej i najniższej pracy nakazywał mu pisanie jego dzieł.

**Sto wierszy na dzień**

— oto program i nakaz dany sobie samemu, by dojść do tego, do czego dążył — i w ten sposób pracował zresztą przez dalsze osiemnaście lat, jakie przeżył jeszcze na ziemi. Studja, korekty, odczyty, propaganda socjalizmu, korespondencja i codzienne sto wierszy — oto program jego dnia. Liczmy osiemnaście lat po sto wierszy codziennych — i oto mamy rezultat dzieła życia Jacka Londona.

Wojna domowa w Mexyku, walki w Mandżurji, trzęsienie ziemi w San-Francisko, — oto pole dla korespondenta, jakim stał się London, którego artykuły były wówczas płatne po

**ćwierć dolara od słowa!**

Pieniądze poczynają płynąć ku niemu. Postanawia więc przedsięwziąć podróż naokoło świata na własnym jachcie. Był to jach „Snark", którego podróż opisał w jednej ze swych książek.

W końcu trzeciego dziesiątka lat swego życia, był London posiadaczem plantacji drzew eukaliptusowych w Kalifornij, w fermie jego było dużo koni, psów. Posiadał własny jacht i wiedział, iż poza temi dobrami w każdym domu angielskim, na całym świecie imię jego jest nietylko znane i cenione,

**ale nawet kochane.**

A przytem najgorsza depresja, bezsenność opanowały to mocne i potężne ciało. Serce i mózg oplecione chorobą, powstałą z długoletniego poddania się królowi —

**alkoholowi**

i z walki przeciw niemu.

Tylko ten, kto czytał jego wstrząsającą książkę: „Johna Barleycorna" może wiedzieć w jaki sposób zaciemniał się umysł wielkiego pisarza i wagabundy po bezdrożach ludzkiej duszy. Zgubiony w labiryncie i mrokach dali i nałogu, powędrował w wrota śmierci, mając lat niespełna czterdzieści.

## *Największa draga świata.*

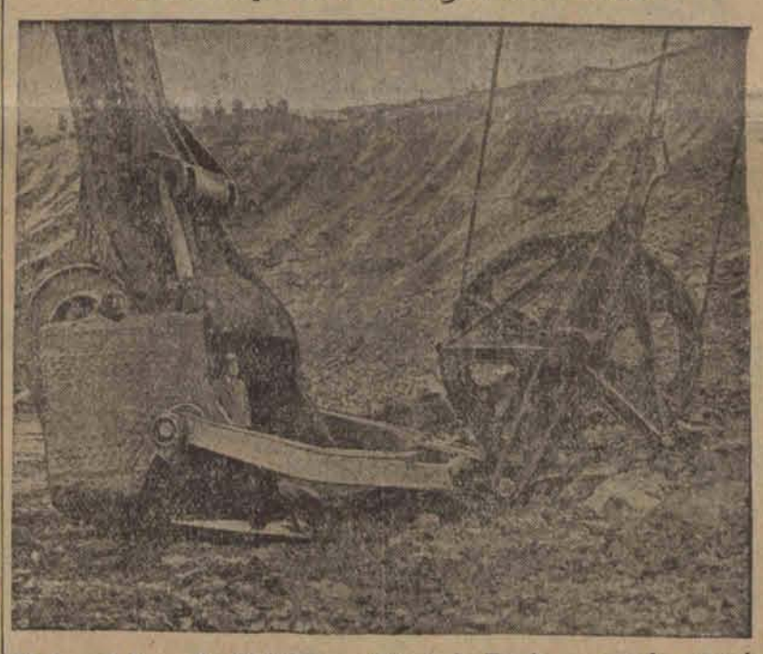

**W kopalni węgla Fidelity w Stanach Zjednoczonych została uruchomiona największa draga świata. „Szufla" może za jednem pociągnięciem nabrać 16 metrów kubicznych ziemi lub piasku.** (ip)

# Bezpieczne lądowania w nocy.
### *Nowy wynalazek lotniczy.*

Wysoko w przestworzach, wśród ciemnej nocy szybuje aeroplan. Nagle lotnik przyciska guzik swego radjo-aparatu i gdzieś pod nim, w głębi, w odległości kilkunastu kilometrów, zapala się oślepiającą jasnością

**oaza światła.**

To lotnisko. Po chwili już samolot bezpiecznie ląduje na rzęsiście oświeconym aerodromie. Tym oto wynalazkiem wzbogacił dziedzinę radjotechniki pewien amerykański inżynier. Aparat pilota, pracujący na tej samej fali, co odbiornik lotniska, jest połączony z instalacją elektryczną tej przystani w drodze iskrowej, a pociśnięcie guzika stacji nadawczej wywołuje na aerodromie nie drgania dźwiękowe, lecz prąd elektryczny, rozpraszający powodzią świateł ciemności nocy.

## *Galery Kaliguli*
# w specjalnie wybudowanem muzeum.

Prace nad wydobyciem z jeziora Nemi galer Kaliguli prowizorycznie są ukończone. Trzy to warzystwa przemysłowe przyjęły na siebie ciężar

**głównych wydatków.**

Na pięć miljonów lir oceniają wartość pięciu artystycznych bronzów, znalezionych na pierwszej galerze, nie mówiąc o trzech okazach, również tam odkrytych, mechanicznej szuki rzymskiej: kurku z bronzu, platformie na kulach i pompie. Poza tem sama galera posiada dla Włochów wielką wartość, jako okaz dawnej morskiej techniki. Obecnie pozostało już tylko wydobycie pierwszej galery z resztek wody i przyniesienie jej na brzeg, gdzie znajdzie pomieszczenie w specjalnem ad hoc budowanem muzeum, które zostanie połączone nową szosą z miastem Genzano.

# Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

COSMO HAMILTON. 74)

# Skandal.

**Przełożyła St. H.**

—x—

Jakie to wszystko dziwne — myślała Beatrix, siedząc skulona. Podobni byli do dzieci zabłąkanych w lesie — ta dwójka której się zdawało, że mogą kupić cała kule ziemską, a której los spłatał figla, udawadniając, że ziemia nie była w większej mierze ich własnością, niż czyjakolwiekbądź. Dwoje ludzi, oderwanych od wszystkiego, pozostawionych na łasce losu — dwoje istot młodych, krnąbrnych, dumnych i zarozumiałych, których zjednoczyło kłamstwo, a uwieziło zjawisko przyrody. Wobec niego byli bezsilni, pomimo swej młodości, pewności siebie i majątku... Dwoje ludzi świadomych, że los niesie ich razem ku nowemu życiu, a może — ku śmierci.

— „Galatea!! Galatea!! A-a-ho-oi!"

Wydała lekki okrzyk zdziwienia i przerażenia.

Franklin rzucił się ku niej.

— Czem mogę pani pomóc?

— Niczem więcej — rzekła, uśmiechając się.

— Pani drży...

— O, nie... Jest mi tylko trochę — zimno. Naprawdę, tylko to.

Otworzył walizeczkę. Leżał tam jedynie jego kostjum kąpielowy. Gruby ręcznik pozostawił na skałach, ażeby wysechł na słońcu. Zdaje się, że wogóle pozostawił na wyspie wszystko z rozumem włącznie. Nie posiadał nic, czem mógłby ją okryć.

— „Galatea!! Galatea!! A ho o-oj!

Już godzinę rozmyślał nad tem, co ma uczynić, nadsłuchując jednocześnie, czy nie doleci jego uszu sygnał lub wołanie. Od czasu do czasu sam nawoływał, prowadząc z Beatrix dorywczą rozmowę. Przemawiał do niej, jak gdyby była dzieckiem i starał się zabawić ją i rozśmieszyć żarcikami, które nagle wypłynęły z głębin jego pamięci.

Beatrix niczem dawna spartanka, starała się mu w tem dorównać, śmiała się, szczękając zębami i niejednokrotnie nawoływała sama „Ahoj!" pragnąc mu jakoś domomóc.

Nagle zaczęła popłakiwać.— Nie mogła już dłużej zapanować nad sobą. Było jej zimno i bała się. Zdawało jej się, że nadchodzi już kres życia.

To wpłynęło na niego decydująco. Usiadł i objąwszy Beatrix, posadził ją sobie na kolanach, tuląc mocno do siebie, twarz do twarzy. Temu dziecku powinien oddać całe ciepło swego ciała. Był odpowiedzialny za tę nieudaną wyprawę. — W tej chwili nie pożądał Beatrix. Była piękną, ludzką istotą, której nie mógł pozwolić płakać; należało chronić ją od zimna, utrzymać przy życiu. Chęć opiekowania się nią wzięła górę nad pożądliwością samca. — Był tylko zaniepokojonym, stroskanym człowiekiem, trzymającym w ramionach delikatne, czarujące stworzenie. Z jego winy Beatrix popłakiwała, była zziębnięta, czuła się źle, a może nawet znajdowała się w niebezpieczeństwie utraty życia.— Wśród takiej mgły, w każdej chwili mogło nastąpić zderzenie. Mocno przytulił ją do siebie, tarł jej ramiona, ręce, nogi, ażeby wywołać żywszy obieg krwi, tłumił jej płacz, mówiąc to wszystko, co mówi się zazwyczaj dziecku, które się uderzyło — bezmyślne, zdrobniałe, śmieszne wyrazy, powtarzające się ciągle w kółko.

To było cudowne!... Był taki silny i wytworny... Tuliła się do jego szerokiej piersi, obejmując go mocno, oddając się, całkowicie jego władzy, bez żadnego strachu i wahania. A Franklin w regularnych odstępach czasu podnosił głowę i wołał; słyszała jego silny głos. I długo jeszcze tulił ją i masował, nie dając jej krwi zastygnąć i przerywając swe kojące szepty, nawoływaniem:

— „Galatea! „Galatea! Ahoj!!"

Łódź była unoszona przez wodę, która ją lekko kołysała. Beatrix zamknęła oczy. Zachowała umysł kobiety w ciele dziecka. Jasnem było dla niej, że tu w tej łodzi niesionej prądem, wśród wilgotnych mgieł, czuwa duch tego człowieka i że w dotknięciu jego gorących rąk teraz była tylko czułość daleka od zmysłowości. Tak! było to cudowne. To nie była rzeczywistość. To nie była ziemia! On, ten mężczyzna, który pocałował ją w nogę i przytulił twarz do jej piersi, i ona — ta kobieta, która wyzyskiwała swą siłą wzbudzanie w nim namiętności! Nie, to musi być chyba Niebo. Ich nieporozumienia i wybuchy skończyły się. Widocznie razem umarli, a teraz odżyli jako duchy. Nigdy nie marzyła o czemś podobnem.

— „Galatea! Galatea! Ahoj!" — krzyczał Franklin. Do jego zmęczonego umysłu dotarł odgłos pracującego równomiernie motoru.

— Ahooj! Bywajcie!!

Nie, to nie było Niebo. To była ziemia, a oni żyli i słyszeli głos Jonesa. Przytuliła się jeszcze mocniej do Franklina, a serce waliło jej jak młotem. Nie chciała, żeby ją stąd zabrali.

— Nareszcie! — rzekł Franklin. — Ostrożnie tam, Jones! —zawołał. — Znosiło nas. Zbliżcie się i zabierzcie nas... Piekielnie zimno... Dzielnie się trzymałaś, maleństwo — i pocałował ją w same usta.

Tego wieczoru zmusił ją do tego, żeby obiad zjadła w łóżku. O, jakże boska była ta gorąca, prawie parowa kąpiel.

Wycieńczona i zmęczona Beatrix odrazu zasnęła. Ale we śnie powróciła na małą plażę, udekorowaną wzorami z trawy morskiej. I znów pływali razem z Franklinem, suszyli się na słońcu, rozmawiali, śmieli się, a on leżał u jej nóg wysmukły, opalony, z płonącemi oczami. Lecz, gdy teraz wziął ją na ręce i niósł do jaskini, obejmowała go mocno, szukała jego ust i leżała z nim razem na gorącym piasku...

Musiało być koło północy, kiedy się nagle obudziła i wyciągnęła rękę, pragnąc dotknąć jego włosów.

Wszystko tylko jej się śniło. Była sama. A tak go kochała!

D. c. n.

# Felczer poćwiartował przyjaciółkę.

## *Tułów ludzki bez głowy i nóg.*

Z Wilna donoszą:

Jakież przerażenie ogarnęło Władysława Piotrowskiego, — przechodzącego dróżką leśną w pobliżu wsi Małajkowszczyzna, tuż pod Lidą, kiedy pomiędzy krzakami spostrzegł dwie, jakby do niego wyciągnięte z mchu

**ręce kobiece.**

Po opanowaniu lęku, Piotrowski zbliżył się do upiornego miejsca i ku największej zgrozie rozpoznał w kałuży zaskrzepłej krwi obnażony tułów ludzki bez głowy i nóg.

Piotrowski pobiegł na posterunek policji, gdzie zaalarmował o swem odkryciu.

Na miejsce delegowano funkcjonarjuszy, którzy we wskazanem miejscu istotnie znaleźli tułów najwyraźniej kobiecy w stanie rozkładu.

Po przeszukaniu najbliższej okolicy, odnaleziono w jednem miejscu

**zakopaną głowę**

z powyrywanemi całemi puklami włosami, zaś w innych miejscach dwie oddzielnie również zakopane nogi, a dalej nieco natrafiono na okrwawioną piłkę ręczną i nóż stołowy, stanowiące najwidoczniej narzędzia bestjalskiego mordu..

W drodze zarządzonych wywiadów wkrótce udało się stwierdzić, iż poćwiartowane ciało — to trup niejakiej Marjanny Sitkowskiej, przyjaciółki felczera z Małajkowszczyzny, Ignacego Wróblewskiego, która przed kilku tygodniami znikła bez śladu.

Zapytywany kilkakrotnie przez sąsiadów Wróblewski twierdził, iż Sitkowska wyjechała do Baranowicz po dokumenty.

Jednocześnie jeden z sąsiadów w odnalezionej na miejscu przestępstwa pile poznał swą własność, pożyczoną Wróblewskiemu

**do rozpiłowania drzewa.**

Indagowany Wróblewski początkowo odpierał zarzuty jakoby miał być sprawcą mordu, lecz po kilku dniach z całą rezygnacją oświadczył, iż to on zamordował Sitkowską, ponieważ już mu się ona naprzykrzyła i chciał się żenić z inną.

Wkrótce po zaaresztowaniu Wróblewski począł zdradzać objawy choroby umysłowej, wobec czego poddano go badaniom lekarskim. D-rzy Jastrzębski i Erdman stwierdzili symptomata stanu anormalnego, jednak oświadczyli, iż może to być jedynie symulacja, a wobec tego zalecili poddać go 5-tygodniowej obserwacji klinicznej.

Sprawa ta znalazła się na ostatniej sesji sądu okręgowego w Lidzie.

Oskarżony zachowywał się nienormalnie, dając na pytania sądu niedorzeczne odpowiedzi.

Celem ustalenia stanu psychicznego sąd postanowił sprawę odroczyć i poddać oskarżonego Wróblewskiego obserwacji lekarskiej.

# „Dyrektorzy" za kratkami.

## *Echa nadużyć w Jarocinie.*

Z Jarocina donoszą:

Policja aresztowała z nakazu władz sądowych, wszystkich obwinionych o nadużycia w składach monopolu wódczanego w osobach: kierownika Witolda Roszkowskiego, Stanisława Jasińskiego magazyniera, robotników Pawła Kieszcza i Jana Joachimiaka odstawiając ich do tutejszego więzienia sądu grodzkiego.

Więźniowie zostali przez sędziego przesłuchani, poczem zwolniono z aresztu robotników, Kleszcza i Joahimiaka, natomiast zatrzymano na czas bezterminowy, głównych sprawców Roszkowskiego i Jasińskiego.

# Ja tego nie przeżyję!

## *Samobójstwo nerwowego policjanta*

Z Warszawy donoszą:

W II komisarjacie P. P. pełnił już o kilku miesiecy służbę posterunkowego 25-letni Marjan Zieliński.

Zieliński, chory nerwowo,

**nie nadawał się**

do służby policyjnej i dlatego też postanowiono go zwolnić z szeregów policji.

Rozkaz komendanta o zwolnieniu wydany został w dniu wczorajszym, w którym to dniu wypadała ostatnia już 8-godzinna służba Zielińskiego w rezerwie.

Wiadomość o zwolnieniu podziałała przygnębiająco: Zieliński skarżył się kolegom, wśród których cieszył się sympatją, że tego

**chyba nie przeżyje".**

Nikt jednak nie przypuszczał, że tak prędko spełnią się jego słowa. Po ukończeniu służby około godziny 2 w nocy Zieliński wyszedł na korytarz w lokalu II komisarjatu P. P. i wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce

**pozbawił się życia.**

Huk wystrzału zaalarmował dyżurnego przodownika oraz posterunkowych dyżurnych w komisarjacie. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe— wszelkie ratunek okazał się już jednak zbyteczny.

Ś. p. post. Zieliński pozostawił matkę i rodzeństwo, którym w miarę możności pomagał.

——xx——

KRATECZKI.

# Lekcja na świeżem powietrzu.

## Kompromitacja mistrza

Ludzie mają dziwne pretensje. Wychodzi sobie np. taki gość na ulicę, portfel figlarnie wychyla się z jego kieszeni i chce, żeby złodziej omijał go zdaleka jak zarażonego. Niby dlaczego? Gdzie ta pewność, że pieniądze zawarte w owym portfelu są, czy też powinny być własnością tego właśnie gościa? Przecież pieniądz jest płynny i z takiem samem powodzeniem może znajdować się w kieszeni złodzieja, jak i ich chwilowego posiadacza. Obrót musi być!

Proszę zresztą nie sądzić, że być złodziejem jest tak łatwo, że wystarczy wyjść na ulicę i wyciągnąć pierwszemu lepszemu przechodniowi portfel z kieszeni. Tak samo, jak i w każdem inne rzemiośle, tak i w fachu złodziejskim trzeba uczyć się, by stać się z czasem poważnym, zdolnym, wykwalifikowanym złodziejem. Dlatego też w złodziejstwie są mistrzowie i uczniowie. Nauka jest o tyle przyjemna że odbywa się na świeżem powietrzu, że nie jest pozbawiona silnych emocyj, tak poszukiwanych przez młodzież.

Obrazek lekcji złodziejstwa dajemy poniżej.

**NAUKA.**

Mistrzem złodziejstwa (który się zresztą szpetnie skompromitował) jest na dzień dzisiejszy 27-letni Franciszek Mostowicz, bez stałego miejsca zamieszkania, uczniem zaś Mostowicza 22-letni Konstanty Andrzejak, mieszkaniec ulicy Zielonej, zawodowo terminujący u Mostowicza.

Majster złodziejski był bardzo ludzki i przypuścił ucznia do spółki ze sobą. Spółka ta miała cele bardzo normalne, cele, którychby się nie powstydził żaden kupiec, a mianowicie: eksploatację kieszeni łodzian. Ta tylko zachodziła różnica między kupcem a spółką, że inne drogi upatrzyli sobie do tej eksploatacji.

**NA RYNKU.**

Przy ulicy Lutomierskiej istnieje rynek, którego właściwością jest fakt, że targi na nim odbywają się nie we wtorki i piątki, lecz w soboty, który to dzień z nieznanych nam bliżej względów uznany został za najopowiedniejszy.

Na tym to rynku w sobotę, dnia 18 września wśród tłumu sprzedających, kupujących i kradnących, znaleźli się Franio i Kostuś.

— Widzisz, Kostuś, tego gościa, któremu z kieszeni wystaje portfel?

— Widzę.

— No to zoperuj mu portfelik.

Kostuś manewrował przy wskazanym sobie Józefie Chęcińskim, jednakże nie posiadał jeszcze dostatecznej wprawy i nie mógł wykonać zadania.

— E, fajtłapa jesteś, co z ciebie za złodziej będzie — obruszył się mistrz — poczekaj, ja ci pokażę, jak to się robi.

I rzeczywiście świetnie pokazał, portfel już po chwili znalazł się w jego ręku. Ale mistrz złodziejski nie przewidział jednej rzeczy. Że cała operację i naukę obserwował stojący obok brat okradanego, Stanisław Chęciński, który z chwili, gdy Franio miał już portfel w kieszeni, przytrzymał go i zaalarmował policję. Odebrano Franiowi portfel z zawartością 28 złotych i osadzono w areszcie, Kostusia zaś oddano chwilowo pod nadzór policyjny.

Wczoraj nauczyciel i uczeń staneli przed Sądem Grodzkim. Mostowicz, jako nauczyciel miłujący swego ucznia, wziął całą winę na siebie wypierając się jakiejkolwiek znajomości z Kostusiem, świadkowie jednak zadali kłam dobremu sercu mistrza. To też sędzia Bourdo wydał wyrok skazujący Franciszka Mostowicza na 6 miesięcy więzienia zaś Konstantego Andrzejaka na 2 miesiące więzienia.

**Jerzy Krzecki.**

# Kasiarz udawał kapitalistę.

## *Ujęcie niebezpiecznego złoczyńcy.*

Z Bydgoszczy donoszą:

W Poznaniu aresztowano kasiarza, mistrza w swoim zawodzie, niejakiego Wincentego Brodzkiego, zamieszkałego w Poznaniu przy ulicy Mateckiego nr. 16, podającego się

**za kapitalistę.**

W dalszych dochodzeniach zdołano ustalić, że wspólnikiem Brodzkiego był niejaki Jakób Mazurek z Krakowa, podający się za kupca. Puszczono więc w ruch telefony, radia i inne aparaty, stojące do dyspozycji policji, przy pomocy których ujęto w Poznaniu obydwóch ptaszków w mieszkaniu niejakich Kanarków i to podczas najlepszej libacji. Przetransportowano kasiarzy do tak nieszczęśliwej dla nich Bydgoszczy i osadzono w więzieniu sądowem, gdzie oczekiwać będą dalszych swych losów.

Brodzki liczy lat 36, był już niejednokrotnie karany za cały szereg włamań kasowych dokonanych na obszarze Polski. Mazurek zaś, liczący również lat 36, jest zawodowym kasiarzem i przed dwoma tygodniami został zwolniony

**z więzienia w Krakowie,**

gdzie odbywał karę za włamanie kasowe, stojąc pod dozorem policyjnym. Po wyjściu z więzienia, zdołał on już dokonać kradzieży w Krakowie, za którą był poszukiwany, aż obecnie powinęła mu się nóżka w Bydgoszczy.

——xx——

# Pierwsze ofiary lodu.

## *Śmiertelny postrzał.*

Z Poznania donoszą:

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w świątczynie w pow. śremskim. Oto 21-letni leśnik Ryszard Heinze powrócił z obchodów i położył fuzję myśliwską na stole w biurze leśniczówki, poczem podszedł do telefonu. W pokoju był w tym czasie czteroletni chłopczyk Kurt Schmietzek, który począł manipulować bronią przyczem fuzja wypaliła cały nabój ugodził Heinzego w udo. Rana była tak ciężka, że nieszczęśliwy zmarł w przeciągu godziny z powodu upływu krwi.

* * *

Pierwszemi ofiarami lodu padli w Boże Narodzenie w Swarzędzu zamieszkali tam 20 letni Władysław Kurchowski i 19-letni Jan Matysiak. Obaj weszli

**na cienki lód,**

który załamał się pod nimi tak że wpadli do wody i utonęli z braku ratunku. Zwłoki nieszczęśliwych wyłowiono w drugie święto.

—x—

# Dodatkowe zebrania kontrolne rezerwistów.

## *Kto ma się zgłosić jutro?*

Jutro we wtorek winni się zgłosić do lokalu PKU. II (Nowo-Cegielniana 51) mężczyźni rocznika 1904, zamieszkali na terenie komisarjatów policji 10, 12 13 i 14 o nazwiskach na litery A — Z.

Na zebrania kontrolne należy przynieść książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną.

—x—

## *Taniec, śpiew i muzyka*

**triumfują w dźwiękowej rewji filmowej p. t. „New Jork w nocy". Główne role odtwarzają: David Rollins i Sue Carol. Film ten ukaże się w Splendidzie.**

——xx——

**Pamiętajcie o inwalidach wojennych.**

PIERRE VILLETARD.

# KUZYNKA.

—x—

Kuzynka moja nosiła imię Berty, lecz w całej rodzinie nazywano ją Pompon.

Widzę ją jeszcze, jak szła przez nawę kościoła w Auteuil w ślubnym welonie, nie spuściwszy oczu. Miała wówczas lat osiemnaście, była o sześć lat starsza ode mnie, lecz twarz jej miała jeszcze niewinny, dziecięcy wyraz. Kochałem Pompon zupełnie beznadziejnie, jednak raziło mnie bardzo, że wychodzi za człowieka o tyle starszego od siebie, Jerôme'a Legrain, deputowanego Sommy, dygnitarza oficjalnego który odzywając się, układał zdania, jak na mównicy, podkreślając je bladym uśmiechem.

Pomimo pewną uprzejmość, jaką mi okazywał, byłem przekonany, że stracę Pompon. W istocie stosunki nasze oziębiły się bardzo, lecz w pięć lat później, po uzyskaniu matury, odebrałem od Legrain'ów list z zaproszeniem.

Parlamentarzysta w czasie wakacyj mieszkał w okręgu swoim w eleganckiej willi. Zrazu wahałem się z przyjęciem zaproszenia, lecz rodzice namawiali mnie bardzo, nietyle ze względu na Pompon, ile z powodu możliwości pozyskania w przyszłości protekcji znanego polityka.

Gdy wysiadłem na stacji tego północnego miasta, Legrain z żoną oczekiwali mnie na dworcu. Pompon zbliżyła się do mnie z otwartemi ramionami lecz znienacka urwała ten gest.

— Jakże wyrósł! — rzekła. — Nie ośmielę się uścisnąć go.

— A więc ja zacznę, — rzekł zacny Legrain.

Przyjąłem uścisk jego obojętnie, lecz potem przyszła kolei na Pompon. W ciągu dziesięciu minut samochód zawiózł nas przed bramę willi Legrain'a. Zająłem tam gościnny pokój na drugim piętrze. Wychodził na zadrzewiony stary ogród prowincjonalny, pełny róż z wielkim owalnym trawnikiem, za którym znajdowała się cementowa grota, ozdobiona głową smoka.

Pompon zachowała jeszcze swoje piękne oczy barwy turkusów, a jasne jej włosy nad czołem nadawały jej wygląd dziewczęcy.

Odrazu wznowiły się pomiędzy nami dawne zażyłe koleżeńskie stosunki z tą tylko różnicą, że niekiedy powstawało pomiędzy nami — nią, młodą mężatką i tym dorosłym chłopcem, którym się stałem — pewne zażenowanie, jakby zrodzone z wzajemnej obawy.

I przy nas ponadto znajdował się Legrain. Ta uroczysta postać, przeładowana sentencjami, niestety wnosiła z sobą głęboką nudę i coś w rodzaju żałobnego smutku. Nie można było wątpić o tem, że kochał swoją żonę, ponieważ otaczał ją słodkiemi względami, które są zawsze dowodem uczucia, lecz dodawał do nich niekiedy uwagi, które widocznie nie przypadały do gustu kuzynce. Trudno mi powiedzieć, że Legrain robił to niesłusznie, ponieważ Pompon posiadała jedną straszliwą wadę. Nie dbała o porządek, rozrzucała wszystko w tym starym domu, godząc tem w zasady człowieka, miłującego ład i systematyczność.

O! niewątpliwie, Legrain nie wpadał nigdy w gniew, lecz na pomnienia jego, aczkolwiek bardzo umiarkowane, irytowały Pompon, a choć nie odzywała się na nie nigdy, widziałem jak bladły jej nozdrza, a oczy rozpalały się gniewem.

Pewnego wieczora przy obiedzie zacny ten manjak wyciągnął z kieszeni długą rękawiczkę jasno-popielatego koloru.

— Oto, kochanie moje, jakiś zabłąkany przedmiot. Znalazłam to na czerwonem krześle. Złóż razem rozłączoną parę.

Berta omal nie udławiła się, połykając jedzenie. Zrozumiałem, że doznała istotnej przykrości i zabolało mnie to bardzo. Legrain zmroził mnie także swojem zachowaniem. Chodził po salonie, zbierając kawałki nici, rozrzucone szpilki, skrobiąc plamy na obiciu — słowem psuł nam miłe wieczory.

Bawiłem u Legrain'ów od trzech tygodni, gdy pewnej niedzieli Legrain zostawił nas samych, zmuszony do wyjazdu na jakąś uroczystość w sąsiedniem miasteczku. Czuliśmy się, jak pora uczni wolnych od krępującej ich opieki nauczyciela.

Widząc jeszcze przed sobą Pompon w jasnoniebieskiej sukni, jak okręca dookoła palców ogniwa łańcucha, który miała na szyi. Raptownie odnalazłem swą towarzyszkę lat dziecięcych. Nie była to już żona Legrain'a.

Gdybyśmy tak poszli do kina? — zaproponowała po śniadaniu. — Tylko śpiesz się, kino jest na drugim końcu miasta.

Wstałem pośpiesznie, by pójść się przebrać i w przejściu potrąciłem stolik, na którym stał wazon chiński. Kosztowna ozdoba spadła, rozbijając się w kawałki. Wionęło tchnienie katastrofy.

— Boże! — zawołałem. — Co powie Legrain?

I rozpłakałem się, jak dziecko.

Pompon zbierała szczątki wazonu. Uniosła się i wzięła mnie za rękę.

— Jakże jesteś wrażliwy! Chodź, mój mały, muszę cię pocieszyć.

Nie było już mowy o pójściu do kina. Usiedliśmy oboje na czerwonej kanapie. Płakałem jeszcze z twarzą, ukrytą w dłoniach. Pompon delikatnie odsunęła mi palce z oczu.

— Dawniej, — rzekła mi, — płakałam także. Ale dziś nic już sobie z tego nie robię.

— Twój mąż jednak...

Uśmiechnęła się z wyrazem, którego nie zapomnę nigdy.

— O nim właśnie chcę z tobą pomówić.

Zawahała się na chwilę, a potem rzekła jednym tchem:

— Legrain jest potworem... najokropniejszym w świecie. Wolałabym, żeby używał słów ostrych, lecz jest to potwór pełen łagodności. I wobec tego jestem bezsilna. Ach! gdyby się zdobył na odwagę uderzenia mnie!

Byłem zgnębiony tem wyznaniem.

— Żal mi ciebie szczerze, moja droga Pompon. I w dodatku tym razem nie ty zawiniłaś!

Mniejsza o to — rzekła. — Powiem, że to ja stłukłam wazon. Nie masz mi za co dziękować. Pocałuj mnie tylko!

Pocałowałem ją przedewszystkiem w czoło, następnie w oczy. Później zaś, widząc, że nie robi jej to przykrości, ośmieliłem się dotknąć jej ust. Tak spędziliśmy ten dzień wakacyj.

Gdy Legrain powrócił o ósmej wieczorem, przyznać muszę, że doznawałem przykrych wrażeń. Pompon opowiedziała mu natychmiast o szczęśliwym wypadku. Drgnął wprawdzie, lecz nie rozgniewał się wcale.

— Trudno, — rzekł. — Przyznaję, że szkoda mi mojej skorupy. Lecz nie mam żalu do ciebie za twoją niezręczność.

Był to, naprawdę, bardzo wyrozumiały potwór. Jednak wierzyć musiałem Pompon, skoro utrzymywała, że jest potworem. I dzięki temu przeświadczeniu, straciłem wszelkie skrupuły, gdy następnego roku zaproszono mnie znowu do Legrain'ów. Skorzystałem z uroczystości wyborczych, by otwarcie starać się o względy Pompon.

— Łotrem jesteś, — rzekła mi na to kuzynka. — Czyżbyś wiedział, że Legrain mnie zdradza?

— Co? Mąż twój zdradza cię?

— Z kelnerką kawiarni Tousel. Przypuszczam jednak, że wróci do mnie...

— Moja biedna Pompon! — rzekłem, chcąc otoczyć ją ramieniem. Odsunęła mnie z oczami pełnemi łez:

— O tak, w zeszłym roku byłam zanadto szczęśliwa. I ty, mój biedaku, nie miałeś o tem pojęcia...

Tłum. **L. M.**

## SPORT

# Zwycięzcy i zwyciężeni.

### *Ostatnie dwa dni turnieju bokserskiego.*

Ostatnie dwa dni turnieju „pierwszego kroku bokserskiego" zgromadziły moc widzów.

Z szeregu zawodników, którzy przesunął się przez ring, można wyłapać kilka przyszłych „gwiazdek".

Przedewszystkiem mamy na myśli tych zawodników, którzy doszli do finału i zwyciężyli.

Zaznaczyć musimy, iż krzywda stała się sędziemu ringowemu p. Nowakowi, obrzuconemu mianem „kalosza" przez pewną część publiczności.

Najpierw trzeba przewertować przepisy boksu, a dopiero później ocenić, czy sędzia miał rację. Okrzyki, gwizdy nic dobrego nie przynoszą, jedynie denerwują zawodników i arbitra.

**Sobota.**

**WAGA KOGUCIA.**
**Kluszyński (niezrzeszony) — Wyrwas (niezrzeszony).**

Kluszyński bez walki zostaje dopuszczony do finału valcowerem z powodu niestawienia się Wyrwasa.

**WAGA PIÓRKOWA.**
**Kuliński (niezrzeszony) — Mantaj (I. K. P.).**

Mantaj słabszy niż w piątek ulega na punkty niezrzeszonemu.

**Kawczyński — Marciniak (Sokół).**

Marciniak tym razem natrafił na przeciwnika lepszego. — Trzy starcia nie przyniosły wyniku, wobec czego sędziowie zarządzili czwarte, w którem zwyciężył Kawczyński.

**WAGA LEKKA.**
**Kunikowski — Angerman (obaj „Geyer").**

Angerman choć wypoczęty (nie walczył w piątek) stawia słaby opór koledze klubowemu i w rezultacie przegrywa na punkty.

**Gawrysiak (Sokół) — Rychter (I. K. P.).**

Pierwszy rozporządza silniejszemi ciosami. Przeciwnik robi wrażenie osłabionego. — Na punkty wygrywa Gawrysiak.

**WAGA PÓŁŚREDNIA.**
**Malec (Geyer) — Miszczak (I. K. P.)**

Miszczak walczy niezbyt fair, za co otrzymuje napomnienia. Wbrew oczekiwaniom publiczności zwycięża na punkty Malec.

**WAGA ŚREDNIA.**
**Łapies (I. K. P.) — Binkowski (Zjedn.)**

Łapies imponująco przedstawia się pod względem siły fizycznej, rozporządza on również silniejszemi ciosami niż przeciwnik. Zasłużenie na punkty wygrywa Łapies.

**Kucharski (niezrzeszony) — Minker (niezrzeszony).**

Wobec niestawienia się do walki Minkera valcover przyznano Kucharskiemu.

**Niedziela.**

**WAGA MUSZA.**
**Wolbrach (W. N.) — Szefel Geyer).**

Słaba walka obustronna. Zwinniejszy Wolbrach zwycięża na punkty.

**WAGA KOGUCIA.**
**Jachowicz (Sokół) — Kluszyński (niezrzeszony).**

Jachowicz lepszy technicznie ciągle atakuje, to też słusznie wygrywa na punkty.

**WAGA PIÓRKOWA.**
**Kawczyński (W. N.) — Kubiński (niezrzeszony).**

Z powodu nieprzybycia Kubińskiego valcover przyznano Kawczyńskiemu.

**WAGA LEKKA.**
**Kunikowski (Geyer) — Gawrysiak (Sokół).**

Początkowo przewaga Kunikowskiego. Gawrysiak ciągle ucieka. Poprawia się on w III starciu, nadrabiając utracone punkty. Wobec tego zarządzono 4-tą dodatkową rundę, w której zwyciężył na punkty zasłużenie Kunikowski.

**WAGA PÓŁŚREDNIA.**

**Malec (Geyer) — Szczepaniak (IKP.)** Malec słaby od początku. Całkowita przewaga Szczepaniaka przynosi mu jednakże dyskwalifikację z powodu trzykrotnego faulu na Malcu.

**WAGA ŚREDNIA.**

**Łapies (IKP) — Kucharski (niezrz.)** Łapies z miejsca atakuje. Przeciwnik ogranicza się do obrony. Kucharski przez swą zwinność unika silnych ciosów Łapiesa, który zdecydowanie zwycięża na punkty.

**WAGA PÓŁCIĘŻKA.**

**Paul. (Wn) — Majer W. (Geyer).** Ładna walka dnia przyniosła pełny sukces debiutującemu na ringu. Paulowi, który przez k.-o. zwyciężył Majera.

Sędziował w oba dni doskonale p. Nowak.

# Awanturnicze zawody w piłkę siatkową.

### *Wczorajsze imprezy sportowe w Łodzi.*

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi następujące spotkania w piłkę koszykową i siatkową: siatkówka żeńska Ł. K. S. — W. K. S. 30:23 (15:13). Sędzia p. Lityński, koszykówka żeńska: W. K. S. — Poznański 16:13. Sędzia p. Ałaszewski. Poznański — W. K. S. 23:9 (17:2). Mecz przerwany na 5 minut przed końcem

**z powodu awantury,**

jaka wynikła między zawodnikami. Sędziował p. Łuchniak.— ŁTSG. (komb.) — W. K. S. II 40:10. Sędziował p. Robakowski. Ł. T. S. G. — Triumf 27:25. (10:11). Triumf z rezerwowymi. Sędzia p. Skrzekotowski.

# Lekkoatleci na drewnianych bieżniach.

### *Wrogowie i zwolennicy nowego pomysłu.*

W krajach europejskich parę, a nawet kilka miesięcy trwający sezon zimowy, powoduje przymusową przerwę w sporcie lekkoatletycznym. Aby przerwę tę wykorzystać jednak i nie dopuścić do spadku formy zawodników na zachodzie żywo omawiana jest obecnie sprawa budowy bieżni lekkoatletycznych

**z drzewa.**

Budzi ona obok wielu pochwał i nadziei — niemniej zastrzeżeń.

Istnieją mianowicie obawy, że twarda bieżnia drewniana męczyć będzie nadmiernie mięśnie lekkoatletów. Z tej racji prasa angielska pisze, co następuje:

„Warto przypomnieć, że pierwsze bieżnie budowane z żużlu budziły protesty niemniejsze od tych, jakie dziś podnoszą się około budowy bieżni drewnianych. Wydawało się, że jedynie bieżnia trawnikowa jest odpowiednia, a żużel jako nawierzchnia bieżni grozić będzie niebezpiecznemi konsekwencjami".

A Francuzi dodają:

„Jest charakterystyczną cechą naszej rasy, trzymającej się upracie rutyny, z trudem skłaniającej się do przeprowadzenia

**nowych prób**

i realizowania nowych pomysłów. Zwalcza się wszystko to, co zrywa z rutyną. I dlatego zapewne, że tak wierni jesteśmy rutynie, że boimy się wszelkich inowacyj — zajmujemy jedno z dalszych miejsc w europejskim sporcie".

Przeciwko budowaniu drewnianych bieżni powstają i ci także, zdaniem których lekkoatleci nawet latem za wiele biegają, a przymusowa bezczynność zimowa stanowi dla nich upragniony i konieczny odpoczynek.

Zresztą naogół Francuzi skłaniają się raczej do przekonania, że bieżnia zimowa winna być zbudowana z ubitej ziemi lub nawet żużla, specjalnie naniesionego do zimowej

**hali lekkoatletycznej.**

Przeważa jednak zdanie, że niezależnie od rodzaju bieżni, winna ona być przez całą zimę w krytych halach do dyspozycji lekkoatletów.

Przy tej okazji Francuzi lansują ideje zakładania hal zimowych przy uniwersytetach, powołując się na to, że pierwsze lekkoatletyczne potęgi świata rekrutują swój czołowy materjał ludzki właśnie z pośród studentów uniwersytetów. Uniwersytety amerykańskie grupują rzeczywiście najlepszych lekkoatletów. Studenci angielscy na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie stanowili gros zawodników Wielkiej Brytanji, a wielki rozwój lekkiej atletyki w Japonji opiera się znów przedewszystkiem na młodzieży akademickiej.

# Srebrny puhar Prezydenta

### *dla 3 p. Strz. Podhalańskich.*

W czasie jubileuszowego zjazdu narciarskiego w Zakopanem odbyło się uroczyste wręczenie nagrody P. Prezydenta Rzplitej dla klubu, który zdobędzie największą ilość

**odznak narciarskich.**

W 1928/29 roku największą ilość odznak (40) uzyskał 3 p. Strzelców Podhalańskich, któremu gen. Rouppert wręczył w imieniu P. Prezydenta srebrny puhar.

Statut nagrody przewiduję zdobycie puharu na własność przez klub, który w ciągu 10-ciu lat uzyska w sumie największą ilość odznak za sprawność narciarską.

—x—

# Włoch trenerem łódzkich bokserów.

### *Eduardo Ganzera przybędzie do Łodzi.*

Łódzki bokserski związek okręgowy, który poniósł poważne kosza, w związku z przygotowaniami do treningów Niespla czynił starania, aby wzamian za „uciekiniera" Niepla przybył do Łodzi świeżo zaangażowany trener,

**Włoch Eduardo Ganzera.**

Starania Łodzi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż jak nas informują P. Z. B. przychylił się do tej prośby, postanawiając wydelegować do Łodzi Ganzere już na miesiąc styczeń. Przyjazdu trenera spodziewać się należy w najbliższych dniach natychmiast po jego przybyciu do Polski, co nastąpi w nadchodzącą środę.

Treningi z Ganzerą odbywać się będą prawdopodobnie tak samo, jak z Nisplem, to znaczy sześć razy tygodniowo, czterokrotnie w Łodzi i dwukrotnie w Pabjanicach. Dokładny plan pobytu i pracy Ganzery w Łodzi ustalony będzie w tych dniach.

—x—

# Włochy -- Polska w Warszawie.

### Międzypaństwowy kalendarzyk piłkarski.

Terminy międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawiają się następująco: 18.5 Polska — Czechosłowacja w Pradze (o puhar), 31.5 — 1.6 turniej międzymiastowy w Wiedniu z udziałem Krakowa, 15.6

**Włochy — Polska w Warszawie,**

17.8 Polska — Węgry w Budapeszcie (o puhar), 28.9 Polska — Szwecja w Sztokholmie, 28.10 Polska — Czechosłowacja w Pradze.

O puhar środkowo-europejski w dniu 8.6 Austrja — Czechosłowacja w Lincu a 28.10 Czechosłowacja — Węgry w Pradze.

# Niespodzianki roku 1930.

### *Program międzynarodowy P.Z.L.A.*

Program międzynarodowy P. Z. L. A. na rok przyszły obejmuje 6 meczów międzynarodowych (5 męskich i 1 kobiecy) oraz udział w 2 wielkich mityngach międzynarodowych.

Terminarz międzynarodowy przedstawia się następująco: 15 czerwca — zawody jubileuszowe PZLA z udziałem 15 — 20

**asów międzynarodowych;**

20 i 21 czerwca — trójmecz bałtycki (Polska — Łotwa — Estonja) w Talgry w Warszawie, 2 i 3 sierpnia — mecz Polska — Danja w Kopenhadze; 30 i 31 sierpnia — mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze; 13 i 14 września — mecz Polska — Włochy w Warszawie.

Zawodniczki mają tylko jeden mecz międzypaństwowy Polska — Austrja w Wiedniu (10 sierpnia) i start w II Igrzyskach kobiecych — 6 — 8 września w Pradze.

# „CORAZ PRĘDZEJ"

### na ekranie: „Palace".

Do szeregu tradycyj świątecznych przybył ostatnio nowy, miły zwyczaj, polegający na tem, iż wraz z Bożem Narodzeniem lub Wielkanocą pojawiają się na ekranach ulubieńcy najszerszych mas publiczności —

**królowie śmiechu i humoru...**

Tym razem serję programów rozweselająco - świątecznych zapoczątkował, dawno niewidziany u nas Harold Lloyd.

Nowa kreacja Harolda—„Coraz prędzej" — stanowi świetnie skonstruowaną kompilację najlepszych pomysłów, kawałów, to też, jakkolwiek niejednokrotnie już rozśmieszały nas do łez perypetje jazdy tramwajem, chociaż nieraz już w różowy humor wprawiały nas ekscentryczne przygody eskapad samochodowych, to jenak wszystkie sytuacje i zawikłania są tak arcykomiczne, że film „kapi" szczerym humorem i porywającą werwą.

Do nowości należy

**batalja uliczna,**

która dała pole do najróżnorodniejszych efektów komicznych, reżyser zaś rozbijał fragmentarycznie ową walkę uliczną, akcentując w każdym epizodzie dowcip lub pomysł sytuacyjny.

Harold Lloyd reprezentuje typ pełnego życia, energji i bezczelności Amerykanina.

Film posiada mnóstwo pierwszorzędnych pomysłów i odznacza się wzorową techniką zdjęć Napisy dobre, ale za długo trzymane na ekranie.

**St.**

—xx—

# Bucik w szparze.

### Ukryte wady jedwabnej pończoszki.

Pewnej młodej i uroczej łodziance wydarzył się bardzo niemiły przypadek. Jadąc tramwajem, jak to wykwintnie ubranej oraz nadobnej pannie przystoi, wsunęła niechcący obcas eleganckiego bucika między szpary podłogi wozu tramwajowego. Kiedy tramwaj zajechał do końcowego przystanku okazało się, iż niepodobna wyciągnąć obcasa ze szpary. A tu trzeba przecież wysiąść, albo zpowrotem jechać. Konduktor rozdził zdjęcie bucika z nogi, lecz o tem owa panna

**nie chciała słyszeć.**

Wkońcu jednak zmuszona była do zdjęcia bucika z nogi i... co się okazało? Wykwintnie z wierzchu ubranej panience, zabrakło jedwabnej pończochy na palcach i pięcie. Na widok ten współpasażerowie, którzy okazywali jej przedtem współczucie, parsknęli śmiechem.

# Radjo-kącik.

**Warszawa, wtorek 1411,7 m.**

11.58—12.05 Sygnał czasu
12.05—13.10 Muzyka gramof.
13.10 Koncert meteor.
15.00 Komunikat gospodarczy
15.45 „Chwilka lotnicza".
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.45 Koncert
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza
20.30—22.00 Koncert solistów.
W przerwie komun. Teatrów Miejsk.
22.00 Komunikaty
22.10 „Dymek z papierosa" w walce z „Ostatnią falą" — wygł. pp. Z. Kawecki i J. Piotrowski.
22.20 Kom. PAT.
22.45—1.30 Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu stacyj polskich.

**Katowice, wtorek 408,7 m.**

11.58—12.05 Sygnał czasu
Komunikat meteorol.
12.05—13.10 Koncert gramof.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45—18.45 Koncert z Warszawy.
18.45—19.00 Rozmaitości
19.00—19.25 Mjr B. Romaniszyn: „Rybołówstwo sportowe".
19.25—19.50 Odczyt z Krakowa
19.50—20.00 Kom. harcerskie.
20.30—22.45 Transm. z Warszawy
22.45—1.30 Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu stacyj polskich.

**Königswusterhausen, wtorek 1635 m.**

14.00—14.30 Płyty gramof.
14.30—15.30 Program dla młodzieży.
15.45—16.30 Godzina kobiety.
16.30—17.30 Koncert z Lipska.
17.30—18.00 Radca Thiel: „Zegar i kalendarz"
18.00—18.30 A. R. Mayer — „Ein Sylvesterpunsch".
18.30—19.30 Wieczór Sylwestrowy
20.00 Lekki koncert radjoorkiestry
23.00 Symfonja IX Beethovena.
24.00 Powitanie Nowego Roku. Nast. muzyka taneczna.

# Co nas po pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

**Teatr Miejski:** — Pan Topaz.
**Teatr Kameralny:** — Bronx-Express.
**Teatr Popularny:** — Za dawnych dobrych czasów.
**Teatr Geyerowski** —
**Filharmonja:** —
**Miejska Galerja Sztuki** — Wystaw.
**Apollo:** — Przy kominku.
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8 i 10.
**Bajka:** — Dziewica Orleańska.
**Casino:** — Księżna Tarakanowa.
**Czary:** — Eddie Polo zawinił.
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8 i 10.
**Corso:** „Kto jest złodziejem?"
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
**Capitol:** — Miłość księcia Sergjusza.
**Grand Kino:** — Szlakiem hańby.
**Luna:** — Królowa bez korony.
**Mimoza:** — Intrygant.
**Oświatowy:** — Niezwyciężona fregata.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
**Odeon:** — Rywal własnego syna.
Pocz. seansów: o godz 4. 6. 8 i 10.
**Palace:** — Coraz prędzej.
**Raj:** — Upiór Oceanów.
**Resursa:** — Kobieta na krzyżu.
**Splendid** — Śpiewający błazen.
Film dźwiękowy.
**Spółdzielnia:** — Dziewczęce łzy.
**Słońce:** — Górą rezerwiści.
**Świt:** — Na zgubnej drodze.
**Wodewil:** — Rywal własnego syna.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
**Zachęta:** — „Titanic".
Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15, 10.00

**WINSZUJEMY.**

Jutro: Sylwestrowi.
Wschód słońca 7.45.
Zachód — 15.33.
Długość dnia 10.27.
Przybyło dnia 01.
Tydzień 1.


# Kto chce zarobić 5000 dol.?

### Płacę gotówką!

Mimo, że wynalezienie przyrządu wiecznego ruchu oddawna już uznano za nieosiągalne, próby w tym kierunku

**nie ustają.**

Ostatnio redakcja znanego miesięcznika amerykańskiego „Science and Invention" ustanowiła nagrodę w wysokości 5000 dolarów za czynny model maszyny „perpetuum mobile", przyczem od ubiegania się o tę nagrodę wyłączone są maszyny, oparte na działaniu przypływów morza, wiatrów, siły spadku naturalnego wód, oraz na parowaniu naturalnem.


## TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Pan Topaz", wykwintna komedja Pagnola z pp Grywińską, Zniczem i Winawerem w rolach czołowych.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem po cenach popularnych „Dzielny wojak Szwejk", rewelacyjna rewja wojenna podług głośnej powieści Haška w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera z Michałem Zniczem w roli tytułowej.

## „MAZEPA" W TEATRZE MIEJSKIM.

Już z początkiem stycznia wchodzi na afisz Teatru Miejskiego wspaniała tragedja Juljusza Słowackiego „Mazepa" z dyr. Karolem Adwentowiczem w roli wojewody.

Próby w pełnym toku pod kier. E. Wiercińskiego, który opracował zupełnie nową inscenizację.

## WESOŁEK SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM.

Jutro o godzinie 12-ej w nocy spotka się cała Łódź w Teatrze Miejskim, gdzie artyści olśnią publiczność znakomitym programem, pełnym humoru i tańca. Gościnne występy Stefanji Jarkowskiej, Jadw. Hryniewickiej oraz Edwina Ludwigo.

Drugie przedstawienie o godz. 2-ej w nocy.

## TEATR KAMERALNY.

Ostatnie dwa powtórzenia „Bronx-Expressu" dane będą dziś i jutro wieczorem. Oprócz tych przedstawień „Bronx" dany będzie nie bezwzględnie ostatni w środę (N. Rok) o godz. 4.30 po południu po cenach zniżonych.

## SYLWESTER W TEATRZE KAMERALNYM

Jutro o godz. 12-ej w nocy premjera swawolnej komedji buduarowej A. Bibesco „Która to była". Reżyseruje Wł. Ziembiński.

Występy Malickiej, Węgierki i Sawana w Teatrze Kameralnym rozpoczną się w dniu 2 stycznia 1930 roku w nowej komedji „Trio" Lentza. Bilety w cukierni Gostomskiego.

## TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem „Za dawnych dobrych czasów".

Jutro (wtorek Sylwestrowy) premjera arcywesołej farsy francuskiej „Pan naczelnik to ja", która będzie w dalszym ciągu grana w środę po południu i wieczorem.

## TEATR GEYEROWSKI.

Jutro (wtorek Sylwestrowy) oraz w środę dwa razy po południu i wieczorem „Za dawnych dobrych czasów".

W sobotę premjera „Kopciuszka".

## ZABAWA SYLWESTROWA W SALI TEATRALNEJ, NARUTOWICZA 20.

We wtorek 31 grudnia o godz. 10 wieczorem, odbędzie się Zabawa Sylwestrowa w Sali Teatralnej, Narutowicza 20 — z udziałem artystów Teatru Kameralnego i Popularnego.

## WESOŁY SYLWESTER

**w teatrach popularnych: Ogrodowa 18 i Piotrkowska 295.**

We wtorek 31 b. m. wzorem lat ubiegłych zespół artystów Teatru Popularnego daje dwa przedstawienia: o godz. 12 i 2.15 w nocy „Wesoły Sylwester na naszem podwórku". Kolektywna praca i przygotowania wróżą, że program będzie ciekawy, krzeszący humor i werwę.

Bilety od 1 zł. do 6 zł. do nabycia w kasie teatru Ogrodowa 18.

## BOŻE NARODZENIE W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa Nr. 18).

Tow. Śpiew. im. Moniuszki daje w środę, dnia 1 i w poniedziałek dnia 6 stycznia r. p. ostatnie dwa przedstawienia o godz. 12 w południe misterjum religijnego p. t. „Boże Narodzenie". Udział przyjmują połączone chóry Tow. Śpiew. im. Moniuszki, w liczbie 130 osób. Reżyserja artysty Teatru Popularnego p. Stanisława Dębicza.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Popularnego od godz. 10 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

—oo—

## DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.

(b)

# Zemsta siedmiu robotników.

## Ukarany mąż.

Dzienniki londyńskie donoszą o niezwykłej aferze kryminalnej, która rozeszła się w Londynie szerokiem echem. Oto na ławie oskarżonych zasiadło

**siedmiu robotników,**

stojących pod zarzutem tak strasznego pobicia swego kolegi, 37-letniego robotnika Karola Murphy'ego, że ten niebawem w szpitalu zakończył życie.

Tło tego okropnego pobicia jest niezwykle ciekawe.

Karol Murphy pracował w fabryce maszyn Edgintona w Londynie. Miał on młodą żonę, nad którą znęcał się

**w bestjalski sposób.**

Murphy był nałogowym pijakiem, upijał się bardzo często, a wróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym bił żonę niemiłosiernie.

Pewnego ranka zjawił się pijak w domu znowu zupełnie pijany. Nie poprzestawszy na tem, zażądał, aby żona dała mu wino, ofiarowane jej przez żonę dyrektora fabryki dla chorego synka. Gdy kobieta odmówiła, brutal rzucił się na nią i skatował tak okropnie, że biedaczka ciężko zaniemogła.

Wiadomość o tem rozeszła się w fabryce. Gdy Murphy stawił się do pracy, w pewnym momencie otoczyło go siedmiu kolegów i poczęło okładać z całych sił. Razy padały bezustannie, aż do chwili, w której Murphy padł na ziemię bez przytomności.

Wypadek ten rozegrał się w przeciągu kilku minut, to też robotnika wydobyto z rąk „sędziów" w stanie nader opłakanym. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł wskutek uszkodzeń wewnętrznych wywołanych temi razami.

Robotnicy, stanąwszy przed sądem, tłumaczyli się, że wcale nie zamierzali zabić Murphy'ego chcieli mu tylko odpłacić

**pięknem za nadobne.**

W uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano każdego z nich na rok więzienia.

# Wyrok śmierci na sztuczną biżuterję.

## Karnawałowe kłopoty pań.

Początek karnawału...

Na Sylwestra przygotowuje się cały szereg balów, zabaw większych i mniejszych.

Mężczyźni, jak mężczyźni — odświeżą trochę

**fraki lub smokingi**

i gotowe. Ale panie muszą pomyśleć o nowych, najmodniejszych toaletach, a z tem to teraz bieda.

Nie latego, aby brakło pięknych pomysłów, przeciwnie, moda obecna stwarza prześliczne, nadzwyczaj efektowne kreacje, wymagające wszakże wielkiej ilości kosztownych materjałów.

Suknie wieczorowe są długie z trenami i ogromnie skomplikowane. Z materiałów na toalety karnawałowe najmodniejsze są moary kolorowe, koronki, tafty w kwiaty przezroczyste welury i kilka nowych a kosztownych odmian krepjedwabnych.

Prócz tego moda wydała stanowczy wyrok śmierci

**na sztuczną biżuterję.**

Wolno nosić tylko prawdziwe kamienie, nawet jako paciorki na szyję mogą być używane jedynie prawdziwe kryształy, granaty, bursztyny, korale, turkusy i t. d.

Jeżeli brylanty — to autentyczne!

A tymczasem kupcy obwieszczają, że przestają sprzedawać na weksle.

Sytuacja dla uroczych pań, pragnących czarować toaletami — kłopotliwa zatem nieco.

Ale o czegoż pomysłowość kobieca! Praktyczna obdarzona dobrym smakiem niewiasta poradzi sobie jakoś tańszym kosztem i wykończy tualetę modną i efektowną.

---

### Sprawdziany nastrojów duszy.

# Kształt ręki jako odbicie charakteru.

## Chirognomja i chiromancja.

Zdolności fizyczne, umysłowe i duchowe człowieka oraz funkcje ciała i umysłu znajdują się w tak bliskim związku ze sobą, że każda czynność ducha człowieka odbić się musi na jego powierzchowności.

Zmęczenie po większym wysiłku, wzmożona energja, wywołana radosnem oczekiwaniem, uwidoczniają się wyraźnie na obliczu i w postawie człowieka, aczkolwiek objawy ich są odrębne u ludzi odrębnych temperamentów i odmiennego usposobienia.

Człowiek wrażliwy, o czułych nerwach, inaczej reaguje na ból od ludzi typu mniej subtelnego.

Oko ludzkie, usta, oblicze odzwierciedlają chwilowe nastroje człowieka, lecz dla zmienności swej nie mogą służyć za pewny sprawdzian jego charakteru. Jedynie ręka nie podlega tym stałym przemianom, a stąd jest zdolna odbić charakter człowieka.

Pisaliśmy już niedawno na tem miejscu

**o chirognomji,**

nauce zajmującej się kształtem ludzkiej ręki w przeciwieństwie do chiromancji, która zajmuje się jedynie linjami na dłoni i z nich wyczytać się stara przepowiednie dla jego przyszłości. Tymczasem linje na dłoni podlegają ustawicznym zmianom, a kształt ręki nie zmienia się nigdy, choć może zgrubieć od ciężkiej pracy albo też wydelikatnieć po dłuższej bezczynności lub przewlekłej chorobie.

Kształt ręki człowieka zachowuje najbliższą styczno z jego cahrakterem i wszystkiemi jego cechami, składającemi się na określony kierunek myślowy. I tak nprz. artysta zawsze pozostanie artystą choćby jego czynności produktywne rozwinęły się dopiero w późniejszym wieku i podlegały przerwom lub wahaniom. Albo też:

**człowiek szlachetny**

zawsze pozostanie sobą i nawet w najtrudniejszych sytuacjach życiowych nie da się porwać złym żądzom i instynktom.

Stąd oblicze człowieka, gładkie, jasne, młode i otwarte zamienić się może w twarz zamkniętą w sobie, pooraną zmarszczkami, natomiast ręka, o ile kształt jej pierwotny był wąski i długi, nigdy nie stanie się szeroką i krótką.

Chcąc rozpatrzyć kwestję charakteru, jaką zdradzić nam ma ręka musimy przedewszystkiem rozważyć dwa pytania: czy charakter człowieka zależny jest od losu i podlega zmiennym jego kolejom, czy też charakter wyrabia się i utrwala na tle zrządzenia losu, niezależnie od wpływów zewnętrznych?

O ile przyjmiemy za pewnik, że charakter zależy od warunków zewnętrznych, powinniśmy przyznać, że i kształt ręki zależy od okoliczności postronnych. Tymczasem przeczy to naszym spostrzeżeniom. Trzeba zatem przyjąć za zasadę, że charakter

**kształtuje się od wewnątrz,**

pozostaje w strukturze swojej rzeczą trwałą, niezmienną. To samo da się powiedzieć i o ręce.

**Wielki palec ręki**

uzewnętrznia wszystkie zdolności człowieka: rozum, logikę, wolę. Im silniej rozwinięty jest wielki palec, tem bardziej rozwinięta jest także indywidualność danej jednostki.

U nasady wielkiego palca, w wypukłości na dłoni upatruje się siedlisko woli; im bardziej wypukłość ta jest uwydatniona, tem silniejsze są objawy woli człowieka. Logiczna zdolność myślenia odzwierciedla się w środkowej części wielkiego palca (pomiędzy dwoma stawami); górna część palca nad ostatnim stawem odbija zdolność czynu. O, ile więc część ta byłaby silniej rozwinięta od drugiej, wskazywałoby to szybkość i energję czynu. Jednakowa długość obu części jest dowodem równowagi duchowej.

Ręka człowieka o poglądach idealistycznych jest węższa i dłuższa od ręki człowieka

**trzeźwo myślącego.**

Trzeźwość i praktyczność usposobienia objawia się w kształtach silnych i szerokich. Delikatne palce są dowodem artystycznego usposobienia. Odległość większa pomiędzy nasadami palców na grzbiecie dłoni jest dowodem pewności siebie i samodzielności.

Ludzie o pierwotnych instynktach miewają wielkie, miesiste ręce.

Ludzie o wrażliwem usposobieniu mają ręce długie i wąskie. Jednostki niezwykle czynne, o zdolnościach twórczych mają ręce normalnej wielkości o szeroko zakończonych palcach.

Badając kształt ręki na podstawie wskazówek chirognomji i umiejąc przystosować poszczególne cechy do całości badanego człowieka można sobie wyrobić bardzo dokładne pojęcia o charakterach i ustrzec się w życiu od wielu niespodzianek i przykrości.

O jednem tylko pamiętać należy: chirognomja wprawdzie wyświetlić może tajemnice charakteru, lecz co do przyszłości żadnych przepowiedni udzielać nie może.

---

*Próba.*

Młody narciarz próbuje po raz pierwszy w życiu posuwać się po śniegu na otrzymanych na gwiazdkę nartach. (y)

---

# Hortensja—starożytna adwokatka

## *broniła skutecznie praw 1400 kobiet.*

Znane jest powiedzenie, że nie ma nic nowego pod słońcem. Jako uzupełnienie możnaby dodać, że nie ma nic bardziej starożytnego, jak nasze

**współczesne kobiety.**

W Rzymie były już podobno adwokatki i doktorki medycyny. Te ostatnie były bardzo marnie wynagradzane. Najczęściej zajmowali się medycyną niewolnicy, a co najwyżej wyzwoleńcy. Zarówno jednak jak i mężczyźni, kobiety mogły wykorzystywać pierwsze wiadomości znanej wówczas wiedzy medycznej. Słowem miały prawo leczyć chorych.

Natomiast zawód adwokata, na którego pochwałę wygłosił wspaniałą mowę Cycero, był bardzo

**wysoko ceniony.**

Kobiety również go mogły wykonywać. Wśród adwokatek rzymskich największą sławę zyskała Hortensja. W okresie swej świetnej karjery miała okazję obrony szczególnie jednej kobiecej sprawy, która przyniosła jej wielki triumf i rozgłos. Oto szczegóły sprawy. Drugi triumwirat, utworzony po zabójstwie Cezara przez Antoniusza, Oktawjusza i Lepida przeciwko Brutusowi i Kossjuszowi w 43 roku przed Chrystusem w czasie przeprowadzenia banicji i konfiskat nałożył samowolnie podatek na majątki

**1400 najbogatszych kobiet Rzymu.**

Rzymianki oburzone tem dokuczliwem zarządzeniem zobowiązały Hortensję do protestu i obrony w ich imieniu. Hortensja z niezwykłą siłą i niepospolitą logiką wygłosiła mowę, że kobiety nie powinny ponosić następstw wojen domowych, gdyż nie przyjmują w tych wojnach czynnego udziału. „Dlaczego, mówiła, dobra nasze mają ponosić ciężary skoro niema nas w walkach, w administracji, w dowództwie armją, słowem w tym rządzie, o zdobycie którego wyrządzacie sobie wzajemnie tyle szkód". Dowodziła, iż odsunięcie kobiet od życia publicznego pociąga siłą rzeczy jako przeciwwagę uwolnienie ich od ciężarów fiskalnych, których wymaga życie państwowe. To słuszne zresztą rozumowanie tak podziałało na sędziów, że zamiast 1400 tylko 400 kobiet musiało zapłacić i to bardzo obniżony podatek.

——xx——

---

*Urocza Włoszka.*

CARLOTTA BOLOGNA

**gra jedną z głównych ról kobiecych w polskim filmie „Kobieta, która grzechu pragnie".**

---

*Dziki Zachód.*

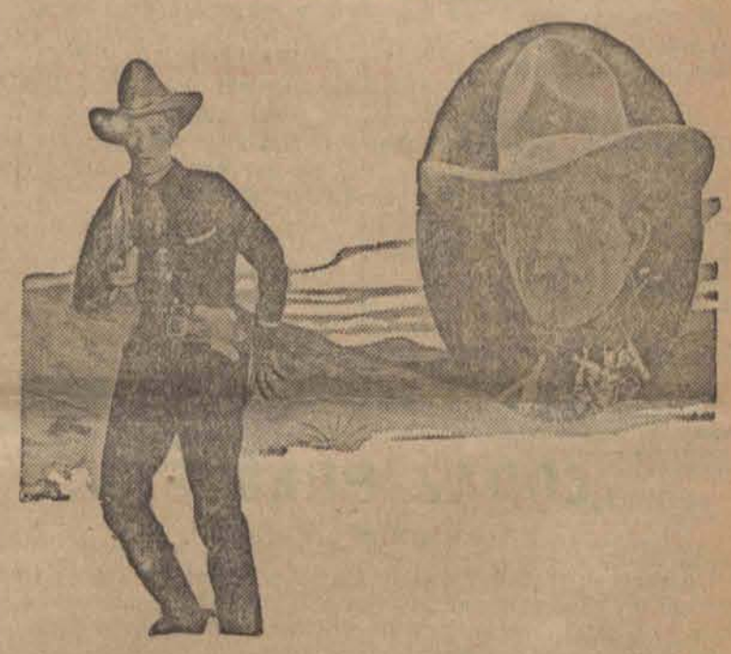

**Świat bohaterskiego cowboy'a jest ulubionym tematem filmów amerykańskich.**

---

# Podpórki... w nosie.

## *Korektura organu powonienia.*

Poezja w szczególności i literatura wogóle wiele miejsca poświęca opiewaniu pięknych i czarujących ust, mniej natomiast

**mówi o nosie.**

A jednak ta część twarzy ma bardzo wybitne znaczenie dla urody. Najpiękniejsze oczy i usta, mogą zupełnie nie wywierać efektu, jeśli nos nie jest kształtny. On bowiem nadaje twarzy charakter, powagę czy wyniosłość, a w innych wypadkach komizm, mogący być klątwą życia danego osobnika. Z tego powodu korektury formy nosa pochodzą bądź to stąd, że jest on zanadto płaski, bądź też zanadto wystający, bądź też niefortemny.

Zajmijmy się przedewszystkiem

**nosem płaskim.**

Przy tej formie nosa nasada i część środkowa zazwyczaj mało co tylko wznosi się nad poziom policzków, przyczem gdy koniec nosa jest bądź to nagle podniesiony, bądź też rozszerza się nieestetycznie na obie strony. Płaski nos cechuje pierwotnego człowieka i dlatego występuje najczęściej u ras pierwotnych, a także w niższych warstwach społecznych. Jest on także formą przechodnią w latach dziecięcych, gdy jeszcze rysy nie zostały

**należycie ukształtowane.**

U osób dorosłych jest już anormalnością, która jeśli występuje bardzo widocznie, razi estetyczne poczucie i nadaje twarzy wyraz mało inteligentny.

Korektura płaskiego nosa jest rzeczą dosyć łatwą. Uskutecznia się ją za pomocą wprowadzenia pod skórę odpowiednio uformowanej podpórki z kości słoniowej. Jest zaiste zdumiewające, jak dalece taka korektura wpływa na zmianę wyrazu twarzy i podniesienie urody danego osobnika.

Także zbyt szeroki grzbiet nosa lub wystająca brzydka kulka na końcu, mogą być za pomocą takiej podpórki skorygowane; zwłaszcza operacja taka wydaje dobre rezultaty u mężczyzn, u których powiększenie nosa dla poprawienia jego formy nie wpływa niekorzystnie. U kobiet, dla których warunkiem urody jest

**nosek mały,**

a przynajmniej średni, należy bardzo ostrożnie stosować ten zabieg.

Przy mniejszych błędach, jak np. gdy nos jest zbyt gruby, oddają dobre usługi aparaty dla formowania nosa.

——xx——

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański